

Do Polski przybywa na występy gościnne zespół artystyczny Armii Czechosłowackiej im. Vity Nejedlé'ego, odznaczony państwową nagrodą artystyczną. Zespół, składający się z 100-osobowego chóru, 40-osobowego baletu i 90-osobowej orkiestry, da sze reg występów w Warszawie, w Wrocławiu, Szczecinie oraz na obozach letnich jednostek Wojska Polskiego.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Rok II. Nr 116 (218)

Białystok, czwartek 15 maja 1952 r.

Cena 15 groszy

„Naprzód do walki o pokój, Plan 6-letni, szczęście i siłę Ojczyzny” — na ten apel Zarządu Głównego ZMP, młodzież odpowiada lepszą i wydajniejszą pracą.

Fabryczne studio Radomskich Zakładów Metalowych im. gen. Waltera podaje co chwilę meldunki o podejmowaniu i wykonywaniu przez młodzież zobowiązań produkcyjnych dla powitania Złotu.

W zakładach tych na warsztatach 11-osobowej brygady młodzieżowej Henryka Grzegorzewskiego stoją od kilku dni proporczyki z napisem: „Zobowiązujemy się przekraczać dzienne normy o 80 proc.”.

Postanowiliśmy — mówi
Grzegorzewski — zwiększe
niem wydajności a przede
wszystkim polepszeniem jako
ści naszej pracy odpowiedzieć
na apel Zarządu Głównego
ZMP. Damy w ten sposób wy
raz miłości dla ukochanej Oj
czyzny Ludowej, damy jedno
cześnie najlepszą odpowiedź
imperialistycznym sprawcom
potwornej wojny bakteriolo
gicznej na Korei — amery
kańskim naśladowcom Hitle
ra.

Za przykładem brygady Grzegorzewskiego brygada Zygmunta Zaremby, dążąc do podniesienia jakości produkcji, zaistnicowała na swoich stanowiskach warsztatowych system pracy radzieckiej nowatorki — Zandarowej. Mło-

dzi robotnicy przekazują sobie znajdujące się w pełnym ruchu stanowiska warsztatowe. Stanisław Cieślak, jeden z członków tej brgady, który wyrabiał dotychczas 200 proc. normy zwiększył dzięki temu wydajność pracy o 10 proc.

Młode robotnice z Częstochowskich Zakładów Przeniosła Bawełnianego — Zenobia Imiołek i Kazimiera Smiela zobowiązały się rozpocząć pracę na 8 krosnach. „Złot Młodych Przędowników — mówi Zenobia Imiołek — będzie przegłosem osłagłę młodzi ży polskiej. Jest naszym daniem, abyśmy wnosząc swój wkład do walki o pokój i Plan 6-letni, mogły zasłużyć na szacunkowe wyróżnienie — wzięcia udziału w Zlocie”.

Pracując na 8 krosnach Zenobia Imiolek wysoko przekracza swe zadania produkcyjne. Wykonuje ona średnio 147 proc. normy, a jej koleżanka — Razimiera Śmiela — przekracza swą bazę produkcyjną o 10 proc.

W wielu zakładach produkcyjnych woj. krakowskiego załogi młodzieżowe organizują specjalne trójki kontrolne, mające za zadanie walkę o jakość produkcji i sprawniejszą realizację podjętych zobowiązań przedzłotowych. Sposób kilkunastu takich

trójkę najlepsze wyniki uzyskała trójka kontrolna wytwórni prototypów i specjalnego wyposażenia odlewni w Krakowie.

„O każdym ujawnionym braku meldujemy w raporcie szefowi produkcji i wspólnie

ustalamy kto porosił za to winę i gdzie tkwią źródła niedociągnięć — stwierdza Niemca, kierownik trójki. — Czylnymy to w tym celu, ażeby zapobiec na przyszłość produkowaniu braków i wzmóc walkę o jakość produkcji".

W związku z wejściem w życie dekretu o obowiązkowych dostawach mleka **Min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego** przystąpiło już do organizowania i uruchamiania nowych punktów skupu mleka. Liczba ich wzrośnie w ciągu najbliższych miesięcy o 7 tysięcy, dzięki czemu ścież zlewni obejmie niemal wszystkie gromady. Urochomione zostaną zarówno punkty stałe jak i gdzieś na to pozwoli ścież dróg bitych — zlewnie ruchome.

Rozbudowa punktów skupu ma na celu ułatwienie chłopom dostawy mleka. Mieszkańcy małych gromad i przysiółków, w których nie będzie punk-

tów skupu, będą dostarczać mleko do sąsiednich gromad, przy czym odległość do punktu skupu nie będzie dla nich większa niż 5 km.

Do znacznego usprawnienia skupu mleka przyczyni się także poważne zwiększenie w najbliższym czasie taboru samochodowego.

W celu zapewnienia regularności dostaw mleka, stosownie do potrzeb ludności mlejskiej i możliwości przerobowych zakładów mleczarskich Centralny Urząd Skupu i Kontrakcji poprzez swój aparat terenowy uzgadnia obecnie z rolnikami — dostawcami szczegółowe miesięczne plany dostaw. Dzięki temu dostawcy będą mieli dokładny terminarz obowiązków ich dostaw, a ludność mlejska będzie miała zapewnione regularne dostawy w okresie całego roku.



Dojeżdżająca do szkół w Białymstoku młodzież nie potrzebuje po skończeniu nauki oczekiwać na pociąg na peronie czy w bufecie. Władze oświatowe w porozumieniu z kierownictwem dworca kolejowego uruchomiły świetlicę dworcową dla młodzieży szkolnej. Korzysta z niej codziennie kilkuset uczniów i uczennic. (c)

Do coraz szerszych rzesz czytelników wiejskich dociera obecnie poza prasą ogólną i książką rolniczą — czasopismo rolnicze i fachowo-rolnicze. Prenumerata czasopism rolniczych staje się na wsi zjawiskiem prawie powszechnym w odróżnieniu od czasów sanacyjnych, kiedy niewiele gospodarzy spośród mało i średniorolnych chłopów mogło sobie pozwolić na stałe prenumerowanie nierzadkich czasopism rolniczych, które w dodatku zajmowały się sprawami gospodarstw tułackich i obszarnczych. Pafi

stwo ludowe zwiększając stale nakłady prasy rolniczej umożliwiając chłopom podnoszenie swej wiedzy fachowej. Prasa rolnicza uczy chłopów racjonalnej gospodarki i pomaga im jednocześnie zrozumieć przemiany społeczne i polityczne, jakie zachodzą w Polsce Ludowej.

O szerokim zasięgu czytelnictwa prasy, specjalnie przez znaczonej dla wsi świadczy

Centrala obrotu zwierzętami hodowlanymi, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne kontraktują obecnie u indywidualnych gospodarzy cielczki na wychów. Korzystne warunki kontraktacji — zaliczki, prawo do kupna otrąb, specjalna zapłata za uzyskanie dużego przyrostu na wadze, system premii za sztuki rasowe, a także poważne ulgi w obowiązkowych dostawach mleka, zachęcają chłopów do zawierania umów kontraktacyjnych.

Kontraktują oni chętnie również dlatego, że rozumieją, iż w ten sposób przyczyniają się do dalszego wzrostu hodowli bydła.

Państwowe Gospodarstwa Rolne okręgu Olsztyn, Poznań i Bydgoszcz zakontraktowały u chłopów całą planowaną ilość cielczek. Sporo cielczek zakontraktowane również w woj. szczecińskim, w którym stosunkowo najwięcej umów na wychów cieląt zawarli chłopci powiatów: Gry

fice, Choszczno, Łobez i Słar
gard.

M. in. 2 cieliczki, pochodzące z włosennych wycieleń zakontraktował Stefan Okrasa, posiadający 9-hektarowe gospodarstwo w gromadzie Gozdowo w pow. Łobez. Zakontraktowane cieliczki sprzeda on w październiku br.

LONDYN (PAP) Angielski
Komitet Obrony Pokoju komunikuje, że rząd zakazał wjazdu do Anglii wszystkim delegatom zagranicznym na krajową konferencję obrońców pokoju, która rozpoczyna się w Londynie w niedzielę, 18 maja.

Sekretarz Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju Vincent Jones złożył w związku z tym specjalne oświadcze-

fakt, że masowe czasopismo rolnicze „Gromada” prynu-
mowało w r. 1951 ponad
1 mil. 200 tys. chłopów. Setki
tysięcy prenumeratorów po-
sładają również takie popu-
larne czasopisma jak „Chłopska Droga” i „Rolnik Pol-
ski”. Jeżeli połączyć nakład
czasopism rolniczych z nakła-
dem dzienników, tygodni-
ków i miesięczników ogół-
nych, to jednorazowo w r.
1951 wysyłano do prenu-
meratorów wlejskich ponad 4 i
pół miliona egzemplarzy, a
w tym roku liczba ta jeszcze
wzrosła.

Wies otrzymuje coraz więcej fachowych czasopism rolniczych: mleśleczników i dwutygodników. W poważnych nakładach rozchodzi się na wsi: popularny, ilustrowany mleślecznik „Plon”, ilustrowany dwutygodnik „Spółdzielnia Produkcyjna”, mleślecznik „Przegląd Hodowlany”, mleślecznik „Przegląd Ogrodniczy”, mleślecznik „Pszczelarstwo” oraz popularny mleślecznik szkoleniowo-techniczny pn. „Mechanizator rolnictwa”.

W lutym r.b. ukazało się dalsze popularne wydawnictwo rolnicze „Mały Poradnik Rolnika”. Wydawnictwo to stanowi małą podręczną biblioteczkę rolniczą, a pojedyncze tomiki tej biblioteczki, zawierające wskazówki gospodarskie na dany okres prac w polu i w zagrodzie ukazują się co dwa tygodnie.

nie. Oświadczenie wskazuje, że stanowisko ministra spraw wewnętrznych wobec konferencji organizowanej w jednym celu — podkreślenia dążeń narodu angielskiego do pokojowego uregulowania spornych problemów między narodowych — musi wywołać poważne wątpliwości, jeśli chodzi o szczerze wypowiedzi rządu brytyjskiego, do dotyczących sprawy zachowania pokoju.

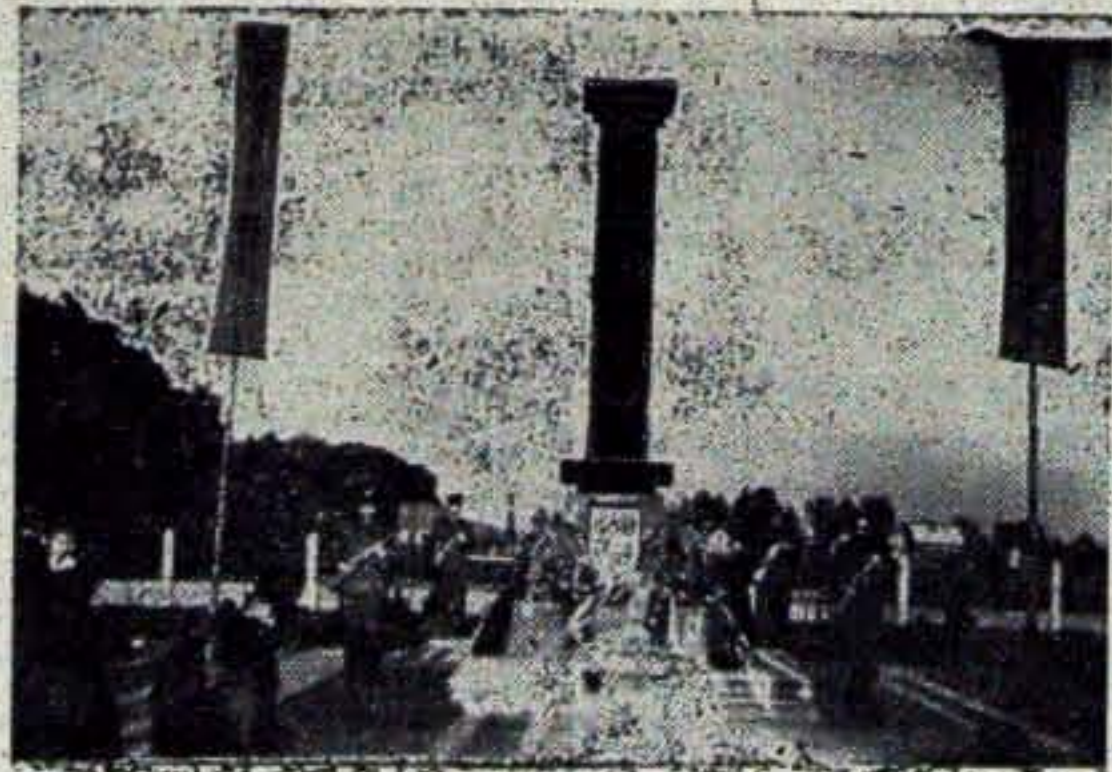
W dniu 8 maja 1952 r. Bielsk Podlaski przeżywał uroczyste święto. O godz. 15 młodzież, starci, kobiety i mężczyźni, wszyscy wyszli na ulice.

Uplywa 7 lat, jak Armia Radziecka dotarła do gniazda zwierza hitlerowskiego. Zdobyła Berlin i Niemcy faszystowskie zmuszone były podpisać bezwarunkową kapitulację.

W dniu tej pamiętnej rocznicy społeczeństwo pow. bielskiego, postanowiło odsłonić Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielek. Przybywa młodzież szkolna. Idzie szkoła licealna, za nią szkoła białoruska z orkiestra. Na plac przed ratuszem, w którym mieści się Prezydium MRN, ze wszystkich stron przybywają poczty sztandarowe i delegacje z wólcami.

Uformowany pochód ruszył w kierunku pomnika, na cmentarz wojskowy. Około trzech tysięcy ludzi — starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, z dumą i radością idąc, zadokumentować swą wdzięczność dla Armii Radzieckiej, która wyzwoliła nasz kraj z niewoli hitlerowskiej i wiele istnień ludzkich uratowała z więzień i obozów śmierci.

Na cmentarzu z daleka widnieje wysoki pomnik osłonięty czerwoną zasłoną. We wczorajszym porządku utrzymana



ne mogli żołnierzy radzieckich, którzy zgineli w walce z faszyzmem. Uroczystość za gają przewodniczący PKOl ob. Łukaszk a przemówienie okolicznościowe w imieniu Zarządu Oddziału Powiatowego TPP-R wygłosił tow. Jakimluk: „Odsłaniając ten pomnik ku czci zwycięstwa nad faszyzmem — mówił on — łączymy się ze wszystkimi narodami ZSRR i milionami tych na całym świecie, którzy skupiają się wokół Związku Radzieckiego klerownika obozu pokoju, na czele którego stoi Generałissimus Sta-
lin.”

Okrzyk kilku tysięcy ludzi zlał się w jeden poleźny głos: „Niech żyje Stalin!”.

"Niech żyje Bierut!". Pamięć poległych w walce z faszyzmem hitlerowskim żołnierzy uczcili zebrani 1 minutową ciszę. Następnie w imieniu Prezydium Pow. Rady Narodowej tow. Głzowski odsłania pomnik. Orkiestra gra hymny narodowe Związku Radzieckiego i Rzeczypospolitej Polskiej.

U stóp pomnika składała
wieniec delegacje KP PZPR,
PPRN, PRZZ, ZMP, MO, lu
dowego Wojska Polskiego.

Należy zaznaczyć, że Pom-
nik Wdzięczności dla Armii
Radzieckiej w Białsku Pod-
laskim powstał z inicjatywy
Pow. Rady Narodowej na ży-
czenie społeczeństwa miasta
i powiatu.

A. Cz.

Dobra książka krzewi umiłowanie Ojczyzny i przyjaźń między narodami

Precz z imperializmem amerykańskim, wrogiem Polski, wrogiem pokoju i kultury

W całych Niemczech wzrasta fala protestów przeciwko krwawemu terrorowi Adenauera

Depesza prezydenta Piecka

BERLIN (PAP) Fala protestów przeciwko krwawemu terrorowi policji adenauerowskiej wobec patriotycznej młodzieży niemieckiej, przybiera z dniem każdym na sile.

W związku z bestialską masakrą uczestników zlotu młodzieżowego w Essen, dokonaną na rozkaz bawarskiego ministra spraw wewnętrznych Lehra, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przesłał do Centralnej Rady Młodzieży Niemieckiej (FDJ) depeszę treści następującej:

— Z uczuciem najwyższego oburzenia dowiedziałem się o krwawym napadzie policji Lehra na uczestników pokojowego zlotu zachodni-niemieckiej młodzieży w Essen. Wydanie oddziałom policji ruchomej rozkazu otwarcia ognia, jest przejawem ślepej wściekłości Adenauera i Lehra z powodu tego, że coraz szersze koła młodzieży zachodni-niemieckiej jedno-

czą się w walce przeciw re-militaryzacji i przeciw oddawaniu cudzoziemcom młodzieży zachodni-niemieckiej jako mięsa armatniego. Droga politycznego terroru i dyktatury wojennej Adenauera i Lehra chcą narzucić ludności zachodni-niemieckiej wojenny „układ ogólny”.

Młody patriota Philip Mueller padł pierwszą ofiarą tego „układu”. Z woli Ade-

nauera i jego zagranicznych protektorów w ślady Philippa Muellera mają pójść miliony młodzieży niemieckiej. Krew przelana 11 maja w Essen wymaga, by wszyscy młodziacy pokój Niemcy zjednoczyli się we wspólnej walce, która uratuje przyszłość naszej młodzieży i pokój w Europie”.

Centralna Rada FDJ wystosowała w imieniu młodzieży niemieckiej depeszę do rządu w Bonn, protestując przeciwko zbrodnictwu postępowaniu policji Lehra wobec uczestników pokojowego zlotu młodzieży w Essen. Rada FDJ domaga się aresztowania i ukarania morderców w Essen oraz zwolnienia z aresztu zatrzymanych uczestników zlotu.

W całych Niemczech zachodnich odbywają się masowe wiece i zebrania ludności, na których uchwalane są rezolucje, protestujące przeciwko terrorowi policji adenauerowskiej i domagające się ukarania sprawców krwawej masakry. W Berlinie zachodnim w wiece protestacyjnym wzięło udział przeszło 30 tysięcy osób. W Hanowerze kilka tysięcy kobiet niemieckich demonstrowało przeciw bestialstwu policji. Na znak protestu przeciw zbrodniom policji Lehra zastrajkowała w Wuppertalu 5 tysięcy robotników budowlanych. Dwa tysiące robotników w Mannheim wystosowało na ręce Adenauera ostry protest przeciw zbrodni w Essen.

Wielotysięczne tłumy mieszkańców Dusseldorfu demonstrowały na placu przed ratuszem, domagając się ukarania sprawców mordu w Essen.

Zebrania i wiece protestacyjne odbywają się także w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Dzień żałoby narodowej w Tunisie

PARYŻ (PAP). 12 maja był w Tunisie dniem żałoby narodowej w związku z rocznicą traktatu o protektoracie, podpisanego 12 maja 1881 roku. Jak donosi korespondent dziennika „L'Humanité” w miastach i ośledlach Tunisu odbyły się masowe demonstracje patriotyczne pod hasłem niepodległości. Proklamowano również strajk.

W stolicy kraju, pomimo koncentracji wielkich sił policyjnych, ludność demonstrowała przed rezydencją „premiiera” Bakusza, marionetki imperializmu francuskiego. Wznoszono okrzyki: „Precz z Bakuszem!”, „Żądamy niepodległości Tunisu”. Policja otworzyła ogień z karabinów maszynowych, raniąc wiele osób.

W arabskiej części miasta proklamowano strajk powszechny. Przez cały dzień zamknięte były wszystkie sklepy i kawiarnie. W kilku punktach miasta rzucono bom-



W Niemczech zachodnich odbyło się ostatnio wiele potężnych demonstracji przeciwko „układowi ogólnemu”, za pomocą którego Adenauer i Leher chcą narzucić ludności zachodni-niemieckiej wojenny „układ ogólny”. W niektórych wypadkach użyta broni dla rozpędzenia demonstrantów.

Na zdjęciu: Policja rozpędza demonstrantów.

Ofiary dwóch wojen światowych potępiają amerykańskich ludobójców

PARYŻ (PAP). Ambasada ZSRR we Francji otrzymała od 24 organizacji departamentalnych, grupujących ofiary dwóch wo-

jen światowych, listy, w których czytamy m.in.:

„Dowiedzieliśmy się z ogromnym oburzeniem, że samoloty amerykańskie zrzucały na terytorium Korei i Chin bakcyle dżumy, cholery i tyfusu... Biorąc pod uwagę straszliwe katy sze, jakich doznali nasi mę żowie i synowie w obozach i więzieniach faszystowskich, pamiętając o tym jak odbywała się w owym okresie u nas masowa zagłada ludzi, nie możemy powstrzymać się od wyrazów oburzenia na władzę, że stosowane są dzia- ślą znow te same metody, potępione przez cały świat. Jesteśmy głęboko wdzięczni waszemu rządowi, który wystąpił w ONZ z żądaniem zakazu takiej broni masowej zagłady ludzi jak bomba atomowa, broń bakteriologiczna, chemiczna itd.”.

Nowe sowchozy w ZSRR

MOSKWA (PAP) W obwo dzie rostowskim, na ziemiach, które otrzymały wodę z kanału Wolga-Don, założono cztery nowe sowchozy Ministerstwa Przemysłu Spożywczego ZSRR. Sowchozy te zajmą się przede wszystkim uprawą pomidorów i winogron.

Przegląd prasy zagranicznej

„Izwestia”

Dziennik „Izwestia” w artykule „Zstępny stwierdza, że prace budowlane w Związku Radzieckim prowadzone są z coraz większym rozmachem. Świadczą o tym wymownie stały wzrost wydatków przeznaczonych na budownictwo.

W roku ubiegłym wydali na budownictwo były przeszło 2 i pół raza więcej: od wydatków przeznaczonych na ten cel w 1946 roku. W roku bieżącym asygnuje się na budownictwo ponad połowę wszystkich wydatków figurujących w budżecie ZSRR na finansowanie gospodarki narodowej. Równocześnie z budową gigantycznych obiektów wznoszonych nad Wolgą i Donem, Dnieprem i Amu-Darią w szybkim tempie rozbudowywany jest przemysł radziecki. Wzrasta również rozmach budownictwa mieszkaniowego.

Dziennik „Izwestia” stwierdza, że ostatnio przemysł radziecki zwiększył poważnie produkcję materiałów budowlanych. W ciągu ubiegłego roku produkcja cementu wzrosła o 2 miliony ton a produkcja cegieł o 20 proc. W ciągu kilku miesięcy 1953 roku zaznaczył się dalszy wzrost produkcji materiałów budowlanych.

Przemysł radziecki wykonuje zamówienia dla budowy Pałacu Kultury i Nauki

MOSKWA (PAP). Działalność radzieckich zakładów przemysłowych wykonują zamówienia dla budownictwa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Zakłady „Internacjonal” w Zaporoziu wysłały przedtem minowo do Warszawy transport siatek drucianych. Z Zaporozia wysłano również transport 300 ton materiałów izolacyjnych.

Oświata w Brazylii

NOWY JORK (PAP) Jak donosi prasa brazylijskie ministerstwo oświaty usunęło z podręczników geografii dla szkół średnich rozdziały o Związku Radzieckim, krajach demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Dziennik „Imprensa Popular” podkreśla, że powyższa decyzja brazylijskiego ministerstwa oświaty wywołała protesty opinii publicznej.

Przedstawiciele kościołów i zrześzeń religijnych w ZSRR wzywają duchowieństwo i wierzących całego świata do wzmożenia wysiłków w obronie pokoju

MOSKWA (PAP). W Zgorsku pod Moskwą zakończyły się obrady konferencji przedstawicieli wszystkich kościołów i zrześzeń religijnych w ZSRR, poświęcone walce o pokój. W ostatnim dniu obrad uczestnicy konferencji jednomyślnie uchwalili apel do kościołów, zrześzeń

religijnych, duchowieństwa i wiernych wszystkich wyznań na świecie, odesłać do Świątyni Radości i Pokoju oraz pisać do Józefa Stalina.

Apel konferencji do kościołów, duchownych i wiernych wszystkich wyznań stwierdza na wstępie, że milijony pokój ludzi na całym świecie ogarnięci są trwogą przed niebezpieczeństwem wojny, jednakże nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, gdzie leży jego źródło. Apel podkreśla, że źródła niebezpieczeństwa wojny kryją się tam, gdzie konflikty społeczne są tłumaczone nadmiarem ludności, gdzie opracowuje się najpotworniejsze środki masowej zagłady, gdzie trwają gorące przygotowania do wojny i gdzie snuje się marzenia o panowaniu nad światem.

Apel wzywa kościoły, duchowieństwo i wiernych wszystkich wyznań na całym

świecie, by jednoczyli się w walce o pokój i by żądali od swych rządów zaniechania zbrojnej polityki przygotowań wojennych.



*Dnia 11 bm. odbył się w Genewie zjazd przedstawicieli przemysłu budowy okrętów.

Uczestnicy zjazdu omówili problem kryzysu panującego w włoskich stoczniach okrętowych.

W uchwalonej rezolucji uczestnicy zjazdu wzywają rząd, aby podjął natychmiastowe kroki w celu wprowadzenia w życie zaleceń Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

* W moskiewskich zakładach budowy samochodów im. Stalina rozpoczęła produkcję nowa automatyczna linia potokowa, która przyspiesza dwukrotnie produkcję resorów samochodowych.

* Rada Ministrów Kazachskiej SRR powziela uchwałę w myśl której przeszło 200 tys. dzieci spędzi tegoroczne wakacje na wczasach, w obozach pionierskich oraz w sanatoriach. Wielki wypoczynkowy oboz pionierski, w którym wypoczywać będzie 12 tys. dzieci organizowany jest w pobliżu stolicy Kazachstanu Alma-Ata, w pięknej malowniczej górskiej miejscowości.

* Spuścizna literacka Maksyma Gorkiego została ostatnio uzupełniona nowymi dokumentami. Archiwum im. Gorkiego uzupełniło swe zbiory 300 listami wielkiego pisarza. Listy te zawierają szereg cennych materiałów o pracy partyjnej Gorkiego.

* Przeszło 310 tys. osób skorzysta w roku bieżącym z wczasów pracowniczych w Czechosłowacji. Fundusz wczasów pracowniczych uruchamia w bieżącym sezonie wiele nowych, doskonale wyposażonych domów wypoczynkowych.

Amerykanie rabują japońskie złoto na finansowanie wojny w Korei

MOSKWA (PAP). W depeszy z Karaczi (Pakistan) agencja TASS cytując artykuł tamtejszego dziennika „Imroz” na temat zużycia przez rząd USA japońskich zapasów złota w celu pokrywania wydatków związanych

z fabrykacją broni dla wojsk amerykańskich w Korei.

Według informacji tego dziennika, grupa finansistów japońskich w liście do premiera wyraziła niepokój z powodu tego postępowania Amerykanów. Autorzy listu przytaczają fakty świadczące o tym, że dowództwo amerykańskich wojsk okupacyjnych w Japonii samowolnie czerpie środki na prowadzenie wojny w Korei z japońskich zapasów złota. Przydzieliło ono już miliardy jen z tego zapasu różnym przedsiębiorstwom japońskim na fabrykację i remont rozmaitego sprzętu wojskowego i amunicji. Ostatnio Amerykanie zaczęli z tego źródła 500 milionów jen na produkcję helikopterów dla wojsk amerykańskich w Korei.

Kończąc swój list finansisci japońscy podkreślają, że postępowanie Amerykanów pociągnęło już za sobą silne skurczenie się japońskiego zapasu złota i deprecjację waluty japońskiej, co stanowi groźbę dla gospodarki kraju.

Montaż turbin cymańskich elektrowni wodnej dobiega końca

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje, że montaż drugiej i trzeciej turbiny cymańskiej elektrowni wodnej — dobiega końca. W tych dniach przeprowadzono próby pierwszej turbiny. Próba, która trwała około 3 godzin dała doskonałe wyniki. Ten wielki agregat zmontowany został w niezwykle krótkim czasie.

Pozłom wody na Morzu Cymańskim wzrasta z godziny na godzinę. Dzienny przybór wody sięga 40 cm.

„Pewna wpływowa osobistość” o przyczynach przewlekania rokowań w Korei

NOWY JORK (PAP). Amerykański dziennik „Daily Compass” zamieszcza artykuł swego korespondenta w Korei — Edela, w którym autor przytacza zdanie „pewnej wpływowej osobistości ze sztabu wojsk ONZ” o przyczynach przewlekania przez Amerykanów rokowań w Panmundzon. Osobistość ta oświadczyła: „Koreańczycy i Chińczycy pragną rozejmu w Korei, chociaż nie są zmusze-

ni do jego zawarcia, natomiast Stany Zjednoczone potrzebują na gwałt rozejmu, lecz nie chcą go zawrzeć. Truman pragnąłby zawarcia rozejmu, aby wystąpić na lipcowym zjeździe partii demokratycznej jako „anioł pokoju”, jednakże pod naciskiem monopolu amerykańskich uni- ka zakończenia wojny w Korei, by nie dopuścić do osłabienia tempa produkcji zbrojeniowej”.

NARÓD NIEMIECKI nie wyda swej młodzieży NA ŁUP RIDGWAY'OWI

newrem mającym na celu zmieniennie niemieckiej opinii publicznej.

Niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi świata ze strony imperialistów amerykańskich i ich zachodni-niemieckich wspólników spisku wojennego, mobilizuje naród niemiecki do walki. Niemieckie siły pokoju pod kierownictwem partii robotniczych i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wznagają natężenie walki.

Stanowisko zajęte przez partię socjaldemokratyczną Trizonii jest jawną zdradą interesów narodu niemieckiego i interesów niemieckiej klasy robotniczej. Istnieje jednak przepaść między sta-

nowiskiem przywódców SPD, a nastrojami mas członkowskich. Robotnicy Trizonii żądają zerwania z taktiką pozornej opozycji i wychodzą masowo na ulice, by demonstrować przeciwko zbrodnictwu planom imperialistycznym wobec Niemiec. Wypadki w Essen, Hamburgu i Kilonii świadczą o narastaniu oporu narodu niemieckiego, o narastaniu wzburzenia opinii społeczeństwa zachodnich Niemiec wobec amerykańsko-adenauerowskiego spisku. Korespondenci pism zachodnio-europejskich stwierdzają, że sytuacja Trizonii tak się kształtuje, iż minister spraw wewnętrznych rządu w Bonn będzie musiał uciec

się do jeszcze bardziej krwawych represji. Najpoważniejsze pismo burżuazji angielskiej, „Times”, stwierdza, że polityka mocarstw atlantyckich wykazała zupełną niezdolność do zdobycia sobie opinii publicznej Niemiec. „Według polityki zachodniej — pisze „Times” — Niemcy mają być kluczowym punktem w systemie zachodniej obrony. Istnieje jednak poważna wątpliwość, czy rola ta odpowiada niemieckiemu społeczeństwu”.

Gdyby „Times” nazwał „zachodni system obrony” właściwym mianem, tj. atlantyckim blokiem agresji, wyjaśniłby angielskim czytelnikom dokładnie, dlaczego naród niemiecki nie chce być centralnym punktem w planach amerykańskich monopolu. Naród niemiecki nie chce oddać swojej młodzieży w służbę oprawy narodu koreańskiego, Ridgway'a, i widzi jedynie słuszną rozważanie zagadnienia pokojowego zjednoczenia Niemiec w przyjęciu propozycji, zawartych w notach rządu ZSRR z dnia 10 marca i 9 kwietnia bieżącego roku.

P. M.

W ALKA przeciwko „układowi ogólnemu” jest w chwili obecnej centralnym zagadnieniem politycznym nie tylko Niemiec, ale i całej Europy. Natężenie jej wzrasta. Na ulicach Essen adenauerowskie oprawy otworzyły ogień na uczestników manifestacji młodzieżowej, domagającej się przyspieszenia podpisania traktatu pokojowego z Niemcami na podstawach opracowanych przez rząd radziecki i demonstrujących przeciw „układowi ogólnemu”. W Monachium, Hamburgu, w setkach zakładów pracy Trizonii odbyły się masowe wiece przeciwko zbrodnictwu polityce Adenauera.

Tymczasem Adenauer, zgodnie z amerykańskimi żądaniem, przyspiesza rokowania w sprawie układu. Toczą się tajne rozmowy z przedstawicielami partii koalicyjnych popierających Adenauera. Komentarze prasy zachodni-niemieckiej towa- rzyszące tym obradom świadczą, że tzw. „opozycja” ze strony kierownictwa niektórych partii rządowych przeciwko „układowi ogólnemu” była tylko ma-

W 10-lecie wymarszu w pole pierwszych oddziałów GL

O WOLNOŚĆ, POLSKĘ i LUD

Są słowa dalekie od patosu, ale mające wielką wymowę historyczną. Takie słowa zawiera rozkaz wydany przez Główną Dowództwo Gwardii Ludowej 15 maja 1942 r.

„Dzisiaj zgodnie z obowiązkiem wiernych synów Polski wyruszać w pole... Działajcie śmiało i bezwzględnie. Mścicie na wrogu każdą jego podłość popełnioną na polskiej ziemi.

Bezpośrednią naszą rezerwą i zaplecem jest cały naród polski, jest każdy uczciwy Polak spotkany na drodze naszej walki.

Idźcie zgodnie do walki z każdym, kto jej szczerze pragnie.

Nie jesteście ostatni. Za wami pójda nowe setki i tysiące. Polskie bory, pola, drogi, wsie zaludnią się oddziałami partyzantów-bojowników o wolność.

Pierwszy oddział Gwardii Ludowej, zbrojnego ramienia Polskiej Partii Robotniczej, wprowadził w czyn hasło swej Partii, która walkę o wyzwolenie narodu i społeczne opierała o trwałe i nierozdzielny sojusz ze Związkiem Radzieckim. Pod dowództwem „Franka Małego” tow. Franciszka Zubrzyckiego, gwardziści wyruszyli z Warszawy w bój.

Franciszek Zubrzycki, syn warszawskiego robotnika, który od najmłodszych lat wiedział, co to jest niesprawiedliwość społeczna, łączył w sobie zapał, energię, zdolności organizacyjne z głęboką wiarą w zwycięstwo ludu pracującego. Jako student wydziału mechanicznego Politechniki Warszawskiej był jednym z najaktywniejszych członków akademickiej organizacji komunistów „Zycie”. Walczył z kolaborantami i wsteczniwem panoszącym się wówczas na wyższych uczelniach. Za kolportowanie ulotek przeciwko faszyzmowi z ONR-u został w 1937 r. osadzony w więzieniu. W okresie okupacji schwyty przez hitlerowców, został w 1939 r. wysłany do obozu w Prusach Wschodnich. Po parokrotnych próbach ucieki z obozu i wrócił do Warszawy, by dalej walczyć ze zleniawionym najeźdźcą. Spotkało go zaszczytne wyróżnienie. To jego wysunęła partia na dowódcę pierwszego oddziału partyzanckiego.

Niewielki to był oddziałek, ale niemałe trudności przewyższone, aby go zorganizować. Nie było funduszy i broni. Gołymi rękami zdobywano broń na żołnierzach hitlerowskich, chociaż duże jej ilości rdzewiały w ziemi zakopane z rozkazu zdrańczego dowódcy AK.

Jest historyczną zasługą gwardzistów, że to oni pierwsi rozpoczęli zorganizowaną walkę zbrojną z najeźdźcą. Niebawem jasnym promieniem nadziei i otuchy natężyła ona miliony Polaków cierpiących pod okrutną okupacją, tysiące porwała do bezpośredniej walki, a wśród wroga zasiała lęk i przerażenie.

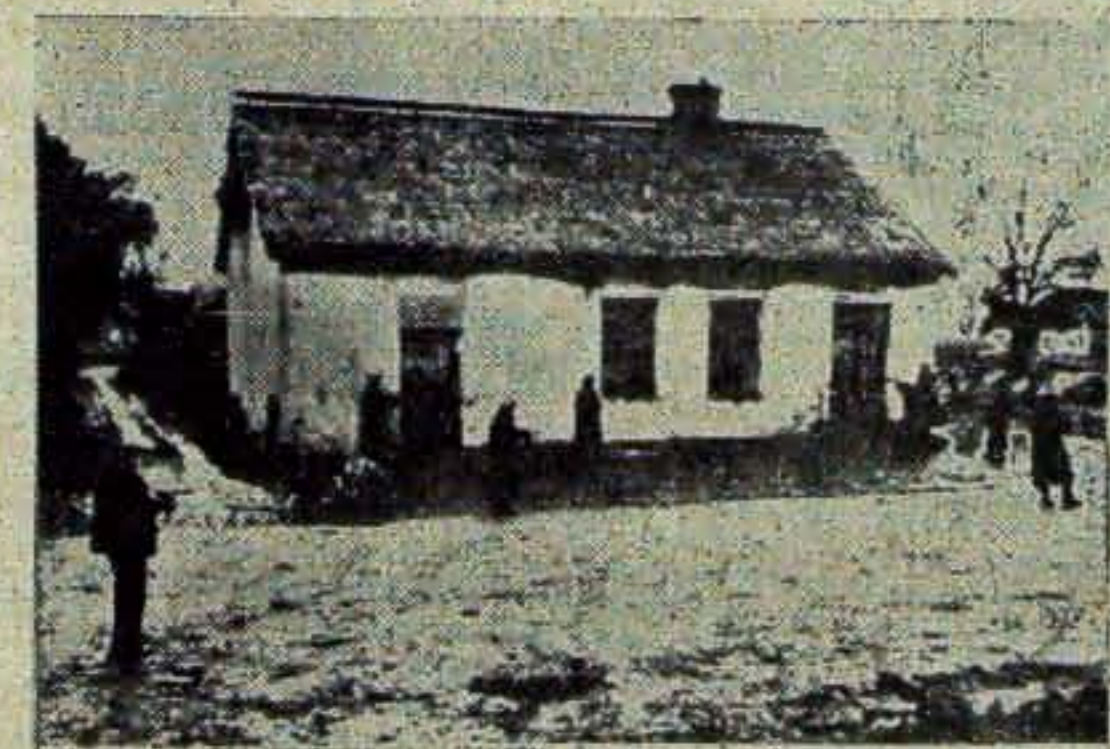
W tym samym czasie, kiedy rodzima reakcja w swej nienawiści do ludu, w strachu, że walka narodu z okupantem pokrzykuje ich plany przywrócenia przedwojennych rządów głodu i wyzysku, krzyczała — „My nie chcemy polskimi rękami przyczynić się do klęsk niemieckich!”, kiedy nawoływała do bierności, do „stanu z bronią u nogi” — na linii kolejowej pomiędzy Piotrkowem a Mościszewicami oddział „Małego Franka” wykołubił pierwszy hitlerowski pociąg wojskowy i stoczył pierwszy otwarty bój pod wsią Polichno. Dowódcą oddziału tow. Zubrzycki został ranny. Wyleczony w Warszawie znów ruszył do boju. Zginął później bohaterem śmiertelnie otoczony przez hitlerowców na stacji w Tomaszowie, walcząc aż do ostatniego naboju.

Za pierwszym oddziałem Gwardii Ludowej wyruszyły w pole dalsze oddziały partyzanckie.

„W miastach, wsiach już salwy grają, Partyzanci w szereg stają — Wolna armia woli mas”. — rozbrzmiewa pieśń partyzantów, wiernych synów narodu, dla których walka z najeźdźcą o Polskę ludu pracującego jest świętym obowiązkiem.

„Te pierwsze kadry bojowe Gwardii Ludowej — powiedział towarzyszyli Bierut — składające się przeważnie z członków PPR, stworzyły podstawy ruchu partyzanckiego w Polsce. Szeregi gwardzistów stale i nieprzerwanie rosły w miarę rozwoju walki i zdobywania broni na wroga.”

Komunikaty sztabu głównego Gwardii Ludowej z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc przynosiły coraz liczniejsze wiadomości o bohaterstwie walczących gwardzistów w różnych częściach



Na zdjęciu: Budynek, w którym mieścił się posterunek granatowej policji w Parysewie pow. Garwolin. W listopadzie 1942 r. przeprowadzili akcję w tej miejscowości grupy wypadowe GL pod kierownictwem „Brzozy” i „Waski”. CAF, z Archiwum Hist. Partii KC PZPR.

Była wiosna 1944 r. Od wschodu zbliżały się walczące oddziały Armii Radzieckiej i walczące obok niej ramie w ramie oddziały Kłuszkowców, niosące wyzwolenie narodowi polskiemu. Na tyłach faszystów potężniał coraz bardziej ruch partyzancki.

Nie zabrakło w szeregach partyzanckich walczących o narodowe i społeczne wyzwolenie i białostoczian. Jednym z pierwszych gwardzistów wyruszających w pole do walki z wrogiem był mój brat Kazimierz, zahartowany w walce z sanacją kapepowiec. Za jego przykładem poszły setki młodzieży i dorosłych z województwa białostockiego.

Najbardziej dawały się fałszywemu znakowi oddziały partyzantów w lasach Lubelszczyzny. Niekiedy codziennie hitlerowcy postanowili za jednym z machem zgnieść partyzantów w lasach lubelskich. Zgromadził więc uzbrojony po zęby 40-tysięczną armię przeciw ugrupowaniom GL, AL i BCH liczącym około 3000 ludzi. Pierwsze walki rozpoczęły się 10 czerwca pod Jarocinem.

Hitlerowcy rozporządzali przeważającymi siłami. Byli tu 3 dywizje piechoty, korpus kawalerii kalnuckiej, oddziały SS i pomocnicze oddziały żandarmerii i policji. Siły partyzanckie stanowiły: 1 brygada AL Ziemi Lubelskiej w składzie:

kraju. Lecą w powietrze transporty hitlerowskie. Wystraszane są mosty, niszczony lory kolejowe, przerywane linie telegraficzne. Gwardziści atakują kolumny wojskowe na szosach, napadają na posterunki żandarmerii i granatowej policji, palą majątki niemieckie, urzędy i niszczą dokumenty, rozbijają punkty kontyngentowe, a produkty rozdają ludności. Grupy partyzanckie likwidują gestapowców i współpracujących z nimi szpicli. Opanowują różne miasteczka. Jak Łomazy, Drzewice, Ostrow, Mniszków, Sulejów i inne, walcnie rozprawiając się z grabieżcą.

Plomien walki wzrastał się z każdym dniem. „W boju hartowali się dowódcy i żołnierze, dźwigał się duch całego narodu” — pisał „Gwardzista”, organ Gwardii Ludowej. Słynna stała się bohaterka bitwa w lasach parczewskich, stoczona zwycięsko z batalionem hitlerowskim, uzbrojonym w działa i czołgi: bitwa w lasach lipskich, do której nieprzyjaciel rzucił 6 tys. żandarmerii i 6 sesowców, broń pancerną i samoloty: bitwa pod wsią Rzeczyca, pod Gruszką i wiele innych.

Gwardia Ludowa była inicjatorem zbrojnych walk partyzanckich w miastach. Walka w mieście wymagała od gwardzistów szczególnego hartu, dużej operatywności, opanowania i śmiałości. Akcje zbrojne w miastach zapoczątkowano w Warszawie.

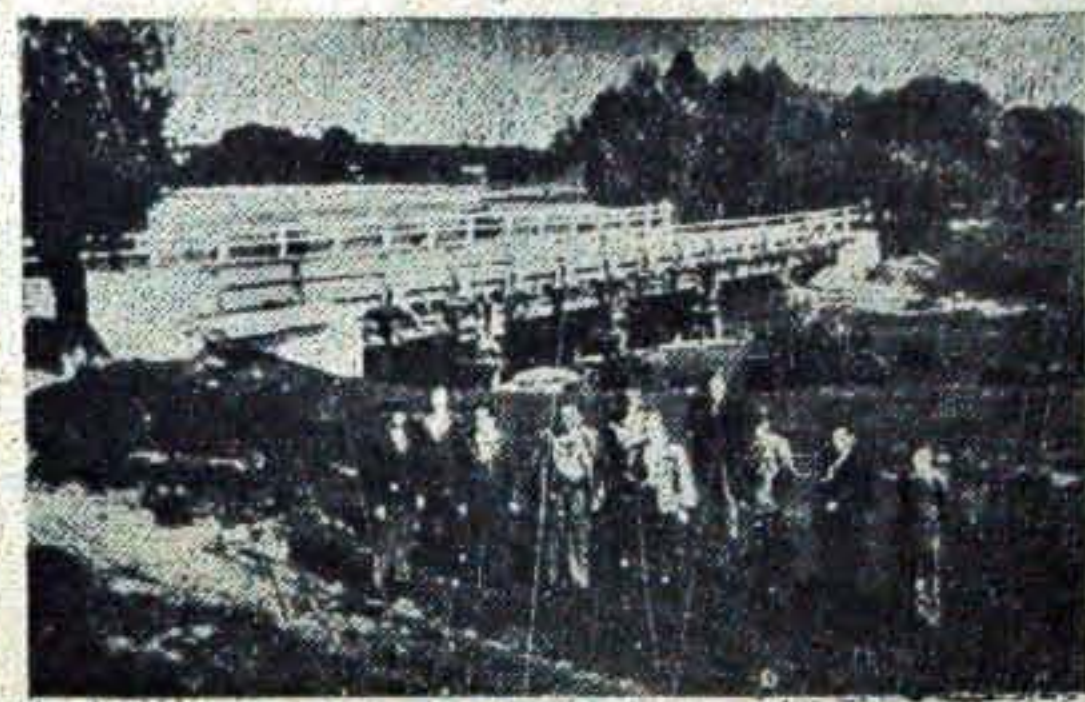
Pamiętamy granaty, rzucone do niemieckiej restauracji „Mitropa” na Dworcu Głównym, do Café Clubu, miejsca spotkań elity hitle-

rowskiej, do redakcji hitlerowskiego „Sztetla”. „Nowe go Kuriera Warszawskiego” — w odwet za powieszenie przez hitlerowskich zbirów 50 patriotów - rewolucjonistów. Pamiętamy brawurową akcję gwardzistów na RKO przy ulicy Traugutta, skąd odebrano okupantowi kontrybucję, ślagniętą przez niego od mieszkańców stolicy. Pamiętamy zbrojne uderzenie na hitlerowskie kina: „Apollo”, „Helgoland”, „Kammer spiele” — w odpowiedzi na wzmożenie terroru przez okupanta w okresie jego klęsk, ponoszonych pod Stalingradem. Pamiętamy zbrojną pomoc udzielaną bojownikom żydowskim w czasie podjętej przez nich bohaterstwa walki z hitlerowcami. Pamiętamy granaty, które w 1943 roku zmasakrowały kompanię wojskową, maszerującą po ulicy. Była to akcja w odwet za masowe rozstrzeliwania więźniów z Pawlaka.

Mozna by mnożyć bohaterstwa czyny gwardzistów, którzy z miłości do Ojczyzny i narodu, do jego rewolucyjnej partii walczyli z najeźdźcą. Za przykładem Warszawy gwardziści w Radomiu, Krakowie, Łodzi, Kielcach i innych miastach nieustannie nekali okupanta, dezorganizowali jego aparat, budzili do boju naród polski. Gwardia Ludowa stoczyła do końca 1943 roku 237 walk i potyczek z hitlerowskim okupantem.

Gwardia Ludowa, bojowa organizacja Polskiej Partii Robotniczej, uświadomiła całemu narodowi fakt, że są siły w kraju, które potrafią podjąć zwycięski czyn zbrojny, wziąć odpowiedzialność za los narodu polskiego i doprowadzić go do zwycięstwa. Hasło Gwardii „O Wolność, Polskę i Lud” było hasłem rodzącej się w ogniu walki nowej Polski. Polski ludu pracującego. Żołnierze Gwardii Ludowej na śmierć i życie związani byli z narodem, który coraz bardziej skupiał się wokół Polskiej Partii Robotniczej, jednoczył się pod przewodem klasy robotniczej w szeregach frontu walki o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Przeciwko bohaterstwu walce Gwardii Ludowej wystąpiła jednomyślnie cała re-



Na zdjęciu: Dnia 27 lipca 1942 r. grupa wypadowa GL pod kierownictwem „Brzozy” zniszczyła most na szosie Mińsk — Kolibiel. CAF, z Archiwum Hist. Partii KC PZPR.

akcja polska od WRN-u do NSZ-u, która współpracowała z najczulszym wrogiem Polski, hitlerowskim okupantem, w dławieniu wielkiego czynu zbrojnego. Tworzyła ona specjalne bandy do walki z polskim ruchem wywoleńczym. Bratobójcze morderstwa stały się codzienną metodą działania sługusów faszyzmu. W sposób perfidny i podstępny wymordowała jedną z band w lesie koło wsi Borów w pow. Kraśnik (woj. lubelskie) oddział Gwardii Ludowej im. Kilińskiego. Reakcja wydawała w ręce gestapo najlepszych patriotów, strzelała z za węgla do najlepszych synów narodu polskiego.

„Naród polski ze zgrozą i oburzeniem potępia kalnów morderstwa reakcji — pisał „Gwardzista” pod koniec września 1943 r. — Potrafi on ostrzec swych żołnierzy przed zdradzieckimi ciociami w plecy, potrafi wyrzucić nikczemnych morderców i podlegaczy precz poza społeczeństwo polskie!”

Antyokrucieństwa okupanta, antyokrucieństwa morderstwa reakcji — pisał „Gwardzista” pod koniec września 1943 r. — Potrafi on ostrzec swych żołnierzy przed zdradzieckimi ciociami w plecy, potrafi wyrzucić nikczemnych morderców i podlegaczy precz poza społeczeństwo polskie!”

Wielki wysiłek zbrojny w kraju, otrzymał potężne wsparcie Wojska Polskiego sformowanego w ZSRR. W maju 1943 r. z inicjatywy Związku Patriotów Polskich i przy bezpośredniej pomocy rządu radzieckiego powstała nad brzegami rzeki Okł, w miejscowości Szelce, polska dywizja nazwana imieniem Tadeusza Kościuszki. Ze

wszystkich stron Związku Radzieckiego podążali Polacy, by stanąć w szeregach walczących przeciwko faszyzmowi. Wkrótce dywizja rozrosła się w armię. „Za naszą wolność i naszą” były się oddziały polskie u boku Armii Radzieckiej, zadając barbarzyńskiemu najeźdźcy poważne ciosy. Od Lenino do umęczonej stolicy Polski, Warszawy, a potem przez Odrę i Nysę do gniazda hitlerizmu, Berlina, wiódł bohaterów i zwycięski szlak bojowy Armii Polskiej.

To z bohaterstwu Gwardii, podstawowego trzonu zorganizowanej w 1944 roku Armii Ludowej, to z bohaterstwu I i II Armii Polskiej walczącej ramie w ramie z wojskiem radzieckim — wyrosło Odrodzone Wojsko Polskie, które dziś stoi na straży zdobycy naszego ludu, strzeże granic Polski ustanowionych krwią towarzyszy radzieckich i najlepszych synów narodu polskiego. To czyni żołnierzy Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, I-ej i II-ej Armii Polskiej weszły do skarbicy tradycji odrodzonego wojska. To ich nieustraszona walka, ich płomienna nienawiść do wroga i głęboka wiara w zwycięstwo, w Polskę wolną, silną, w Polskę ludu pracującego — jest wzorem i przykładem dla żołnierzy Polski Ludowej.

Dzisiaj, kiedy bestialski imperializm amerykański dopuszcza się ludobójstwa w Korei, kiedy amerykańscy zbrodniarze uzbrajają hitlerowski Wehrmacht — żołnierze odrodzonego Wojska Polskiego, przyswajają sobie najlepsze cechy swych bohaterów poprzedników, nieustannie opanowują wiedzę wojskową i sprawność bojową, aby wzmocnić siłę naszego ludowego państwa i całego obozu pokoju.

S. Troński

Zwycięski bój

dział: oddział kpt. „Wicha” (plk. Borkowskiego), 2 kompania „Rysia”, 3 komp. por. Lipy (J. Harezmarczyka), 5 komp. por. Przepiórki (mjr. Gronczewski), 9 oddział sztabowy por. Bogdana (kpt. A. Szymański) — poległ 22 czerwca 1944 r.) oraz oddziały BCH i aktywu PPR pod wodzą Kazimierza Wyrwasa. Poza tym w walkach wzięły udział inne oddziały partyzanckie, jak brygada im. Wandy Wasilewskiej pod dowództwem kpt. Szelesta i Krzemienieckiego, partyzancka brygada zabuzanska pod dowództwem kpt. Kunickiego oraz samodzielne oddziały Janowskiego i Pajdy. Łącznie siły partyzantów nie przekraczały 3000 ludzi.

Hitlerowcy starali się otoczyć partyzantów i zniszczyć ich w walce wręcz. Pierwsze starcie zbrojne nastąpiło 10 czerwca pod wsią Jarocinem. W walce tej zginął dowódca 3 komp. Straży Chłopskiej ppor. Sek (Rękas), członek PPR.

Sztab połączonych sił partyzanckich po dokładnym zorientowaniu się w sytuacji postanowił wyrwać się z okrzężenia. Już nazajutrz przystąpiono do koncentracji sił na trasie Łątek Ordynacki — Szklark w celu przebiecia się do la-

sów solskich. 13 czerwca 2 i 3 komp. AL stoczyła bitwę z hitlerowcami pod Szklarką paląc 6 samochodów nieprzyjacielskich.

Następnego dnia hitlerowcy zaatakowali partyzantów od strony drogi Szklarkia — Małot. Stały tu oddziały i Brygady AL. W rezultacie walki partyzanci cofnęli się o 30 km przechodząc następnie do przeciwności. W ogniu żarzącej walki odzyskano stracone pozycje, przy czym współdziałający z Polakami partyzanci radzieccy zdobyli 4 działa, 6 ciężkich moździerzy, tabory i amunicję i zniszczyli 3 czołgi.

Hitlerowcy przypuszczali atak za atakiem, które załamywały się w morderczym ogniu partyzantów. Po przeszło 20 atakach w tym dniu koło godziny 23 zapanował względny spokój — grały tylko przez całą noc armaty i moździerze.

Oddziały partyzanckie poczęły wycofywać się lasami w kierunku południowo-wschodnim. Nad ranem hitlerowcy otworzyli huraganowy ogień na opuszczoną już przez partyzantów pozycję i po długim przygotowaniu artyleryjskim ruszyli do ataku. W zamęcie walki hitlerowcy często ostrze-

liwali własne oddziały biorąc się nawzajem za partyzantów. Zbliżając się do wsi Ciosny i Knieje partyzanci natknęli się na większy oddział stojący tu w odwrocie kawalerii włosowskiej. Po krótkiej, żarzącej walce zniszczono oddział włosowców całkowicie, biorąc do niewoli 50 jeńców.

W Ciosnach i Kniejach chłopcy przygotowali partyzantom owa-cyjne powitanie. Mieszkańcy wsi wylegli na ulicę krzycząc i płacząc z radości.

A widok był naprawdę wspólny. Przeciągała przez wieś armia partyzantów, prowadząc z sobą zdobyczne działa, tabory niemieckie. Partyzanci szli wesoło, rozśpiewani, niezwy-ciejni.

Po płodnym, względnie spokojnym oddziały ruszyły w kierunku północnym do Górecka Kościelnego. 24 czerwca hitlerowcom udało się wysłać kolumnę i otworzyli na nią ogień artyleryjski ze wszystkich stron. Ogień ten nie wyrządził zresztą partyzantom większych szkód.

Partyzanci wycofywali się pod osłoną nocy przez lasy i bagna. Rankiem 25 czerwca uderzono całą siłą na Niemców przerywając okrzężenie. Oddziały partyzanckie znalazły

się na tyłach wroga w okolicy Terespoli.

Hitlerowcy choć stracili kilka tysięcy ludzi oraz masę uzbrojenia i sprzętu nie osłabnęli celu mimo przeszło dziesięć-ciostronne przewagi. Partyzanci w walkach tych stracili około 300 ludzi. Między innymi zginął jeden z moich braci — Kazimierz.

Przyszło wreszcie wyzwolenie. Wczorajsi partyzanci bili dalej wroga walcząc w szeregach Armii Polskiej na przedpolach Berlina. Przelewali swą krew w walce z niedobitkami faszystowskimi wewnątrz kraju. W walkach tych brał liczny udział bojownicy o wolność z naszego województwa, przelana krew cementująca budowę nowej Polski. Oprócz Kazimierza, który zginął w lasach Lubelszczyzny, padli jeszcze dwaj moi bracia, jeden także z rąk hitlerowców, drugi będąc w szeregach MO od kuli eneszetowskiego zbira. Krew ich jednak nie poszła na marne.

Na ich miejsce przyszli inni walczący o ideały głoszone przez partię i dzięki ich ofiarnej walce rosła i rozwijała się Białostocka, Zambrów, Hajnówka — rośnie socjalistyczna Białostocka — rośnie cała Polska.

Zofia Wyrwas
Lomta

Wznośmy wielkie budowle socjalizmu — kuźnie potęgi Rzeczypospolitej Ludowej trwały fundament wzrostu dobrobytu i kultury narodu!

Przed Złotem Młodych Przetowników

Dzięki ofiarnej pracy brygad młodzieżowych roszarnia bielska przekracza plany

Wielkich szopach Podlaskich Zakładów Roszarniczych w Bielsku Podlaskim widać pracę „na całego”. W jednych młoci się len, w drugich odziania główki lina, w innych składa się worki napełnione siemieniem. Przy olbrzymiej młockarni uwiła się młoda zetemówka Olga Minkiewicz. Jej — choć małe — lecz silne ręce unoszą co chwila pęk linałowej słomy i układają na kupę. Z uśmiechniętej twarzy Olgi można wyczytać zadowolenie. A w rozmowie z nią przekonaliśmy się, że cieszy się dlatego, ponieważ wyrobiła już ponad 110 procent normy.

Minkiewicz do niedawna jeszcze nie wyrobiła normy. Nie wyrobiła swej normy wielu robotników w Podlaskich Zakładach Roszarniczych. W roku 1951 — roszarnia wykonała plan zaledwie w 94,6 procentach.

Kierownictwo roszarni tłumaczyło nie wykonanie planów brakiem ludzi do pracy i innymi przyczynami. Ale nikt nie spostrzegł, że przede wszystkim przyczyną nie wykonania planów jest brak dobrej roboty organizacyjnej i politycznej. Wynik był taki, że zarobek robotnika na miesiąc wynosił przeciętnie 375 zł.

ZMP, która pod kierownictwem brygadisty zetemowca Józefa Najmana wyrobiła 137 proc. Obok brygady Najmara dzielnie spisuje się brygada kobieca. Władysława Szweba, która wyrobiła 127,5 proc. normy. Na drugim miejscu we współzawodnictwie indywidualnym jest obecna młoda Melania Owczarek, która wyrobiła 128 proc. normy, na trzecim zetemowca Maria Gwiazda, 125 proc., dalej Olga Kalużyńska, 120 proc. i wielu wielu innych.

Pracownicy biurowi we współzawodnictwie

W administracji zakładu pierwszy podpisał współzawodnictwo długofalowe referent personalny tow. Bazyli Śniłkowski. Wezwał on głównego księgowego Michała Gwaryluka do współzawodnictwa w uporządkowaniu dokumentacji i terminowym składaniu sprawozdań. Maszynistka biurowa Ludwika Półna wezwała do współzawodnictwa o tytuł najlepszej maszynistki Marię Łudzielską. Szofer Mikołaj Wiszła wezwał szofera Władysława Hryniewickiego i tak dalej.

Każdy robotnik starał się

produkować jak najwięcej i jak najlepiej, albowiem od tego zależało osiągnięcie tytułu najlepszego robotnika i od tego był zależny wzrost zarobków.

Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Plan za I kwartał został wykonany w 128,4 proc., a w kwietniu, kiedy to dopomogli jeszcze zobowiązania produkcyjne podjęte na czesie urodzin Prezydenta tow. Bieruta, wykonano plan miesięczny w 138 procentach.

Załoga Podlaskich Zakładów Roszarniczych nie upoila się sukcesami. Kiedy robotnicy przekonali się, że zarobek przeciętny wzrósł z 375 do 469 złotych, rozpoczęła walkę o jeszcze lepsze wyniki i trzeba stwierdzić, że wyniki są. Bo od 1 do 5 maja wykonano plan 5-dniowy w 150 procentach.

— Postanowiliśmy w II kwartale osiągnąć jeszcze lepsze wyniki niż w kwartale pierwszym — mówi kierownik produkcji Eugeniusz Goworko — i osiągnęliśmy je.

Wyniki II kwartału będą jeszcze lepsze

Goworko nie pomylił się. Wyniki II kwartału będą na pewno lepsze. Nad tym czu-

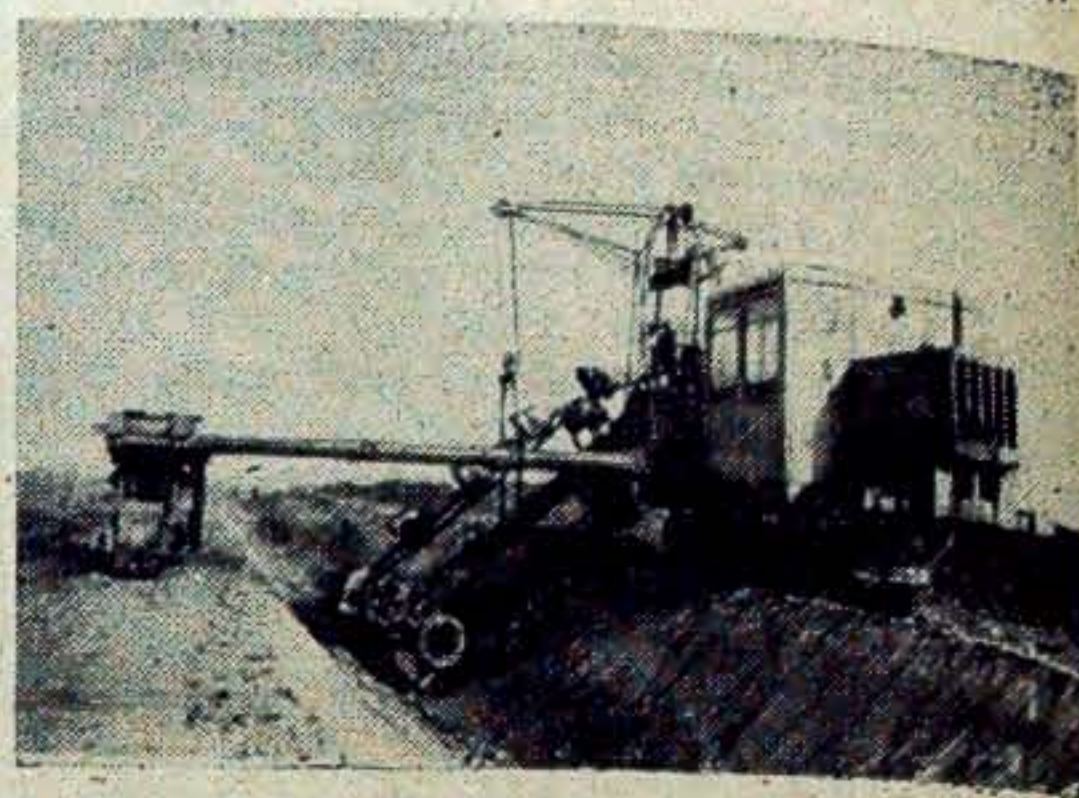
wał organizator współzawodnictwa i agitator partyjny tow. Władysław Szwed, który sam wyrobił przy odzianiu 138 procent normy. Nad tym czuwał referent współzawodnictwa, kandydat partii, tow. Jan Głowacki. A przede wszystkim gwarancją w osiągnięciu lepszych wyników jest współpraca podstawowej organizacji partyjnej z organizacją ZMP i agitatorami, którzy pokazali, że potrafia pracować dla dobra całego społeczeństwa.

Obok wielkich osiągnięć Podlaskie Zakłady Roszarnicze mają i niedociągnięcia, które niejednokrotnie są hamulcem w realizacji podjętych zobowiązań. Do takich należy między innymi niedoprowadzenie planów do robotnika. Ten stan rzeczy powoduje, że robotnik błądząc o plan nie zna swych osiągnięć dnia wczorajszego, nie wie, w ilu procentach jego zakład wykonał plan pracy za tydzień poprzedni i dlatego nie widzi on konieczności wzmożenia wysiłku w pracy. Nie widzi konieczności zwalczania bumelantów i nierobów takich jak podmiśtr Anna Minkiewicz, która śpi przy pracy, albo elektryk Michał Chwaszczewski, który zamiast pracować kryje się po kątach. A przecież z powodu takich nierobów cierpi cały zakład pracy.

Wydział rolny Komitetu Powiatowego w Bielsku Podlaskim powinien większą opieką otoczyć zakład. Prawie od roku w Podlaskich Zakładach Roszarniczych nikt z Komitetu Powiatowego nie pokazał się. Nie interesowano się należytą działalnością podstawowej organizacji partyjnej w roszarni. Nic tedy dziwnego, że artykuły o konieczności doprowadzenia planu do robotnika, które były w naszej „Gazecie”, pozostały bez echa.

Każdy robotnik powinien znać plan dziennej i miesięcznej swego zakładu pracy. Każdy robotnik powinien posługiwać się wytycznymi wskazywanymi w „Gazecie”. Od tego bowiem zależy wykonanie z nadwyżką 3 roku Planu 6-letniego. Od tego zależy zwiększenie dobrobytu wszystkich robotników. Z.B.

Technika w służbie ludzi radzieckich



W związku z przejściem na nowy system nawadniania pól kolchozowych i sowchozowych w obwodzie Samarkandzkim (Uzbecka SRR) przeprowadza się przebudowę sieci irygacyjnej. Na zdjęciu: Wielozaparkowa kopaczka przekopuje kanał w kolchozie im. Dymytrowa. Fot. — CAP.

Ze „Zwycięstwem” Warmińskiego w teren

W końcu kwietnia br. odwiedziła Białystok wycieczka chłopów z powiatu grajewskiego, 37 osób ze spółdzielni produkcyjnej, z komitetów założycielskich i z gromad zwiedziło gmach Akademii Medycznej (dawny pałac Braniczich), park i teatr. Władysław Nejsfeld z Rajgródu podziwiał piękno Białegostoku i wyraził wielkie uznanie dla władzy ludowej, że dzięki niej zobaczył Białystok, w którym nie był dotąd ani razu.

Największą atrakcją dla uczestników wycieczki była sztuka grana w Teatrze im. Węgierki pt. „Zwycięstwo”. Wychodząc z teatru chłop i kobiety w rozmowie ze sobą porównywali treść sztuki Warmińskiego ze stosunkami istniejącymi w ich gromadach. Uznali oni, że „Zwycięstwo” jest odzwierciedleniem istniejących na wsi stosunków społecznych.

— „Tak samo jest w naszej gromadzie, jak było pokazane na scenie, taki sam jest u nas kulać, tylko, że nie chodzi w białym ubraniu” — mówiła jedna z uczestniczek wycieczki. Z gromady Mazewo (gm.

Szczuczyn) Helena Rudzka, Helena Jankowska i Aleksandra Jasłńska były też na wycieczce. Na drugi dzień od samego rana opowiadały one swoim sąsiadkom o sztuce „Zwycięstwo”. Helena Rudzka mówiła, jak to kulać u trudniła założenie spółdzielni, a następnie widząc, że nie dadzą rady przeciwstawić się dążeniom małego i średniorolnych chłopów, chcieli przystąpić do zespolowej gospodarki, by prowadzić w niej rozłomową robotę.

Aleksandra Jasłńska powiedziała, iż teraz po zobaczeniu sztuki „Zwycięstwo” przekonała się, że prawdę mówili ci, co przyjeżdżali do jej gromady z referatami o walce klasowej na wsi, o podstępnych chwytach kulaczkich, o rozsiewaniu przez nich plotek.

Sztuka Warmińskiego ma wielkie znaczenie dla podnieśnięcia świadomości klasowej wśród małego i średniorolnych chłopów. Pokazuje ona chytre postępowanie kulaka wobec gromady, który robi się „dobroczyńcą” wsi, a z drugiej strony każdego, kto by chciał wyrwać małego i średniorolnych chłopów z sidła jego wyzysku, gotów jest za-

bić. Aby udostępnić szerokim rzeszom chłopstwa zobaczenie tej sztuki zespół Teatru im. Węgierki wyruszył ze „Zwycięstwem” w teren województwa białostockiego.

„Zwycięstwo” zostanie wystawione w maju: 15 — w Sokółce, 16 — w Augustowie, 17 — w Sejnach, 18 — w Suwałkach, 20 — w Gołdapi, 21 i 22 — w Olecku, 24 i 25 — w Elku, 26 — w Grajewie, 27 — w Kolnie, 29 i 30 — w Łomży. W czerwcu sztuka będzie grana: 2 — w Zambrowie, 3 — w Wysokim Mazowieckim, 4 — w Ciechanowcu, 7 — w Drohiczyźnie, 8 — w Siemiatyczach, 9 i 10 — w Bielsku, 11 i 12 — w Hajnówce.

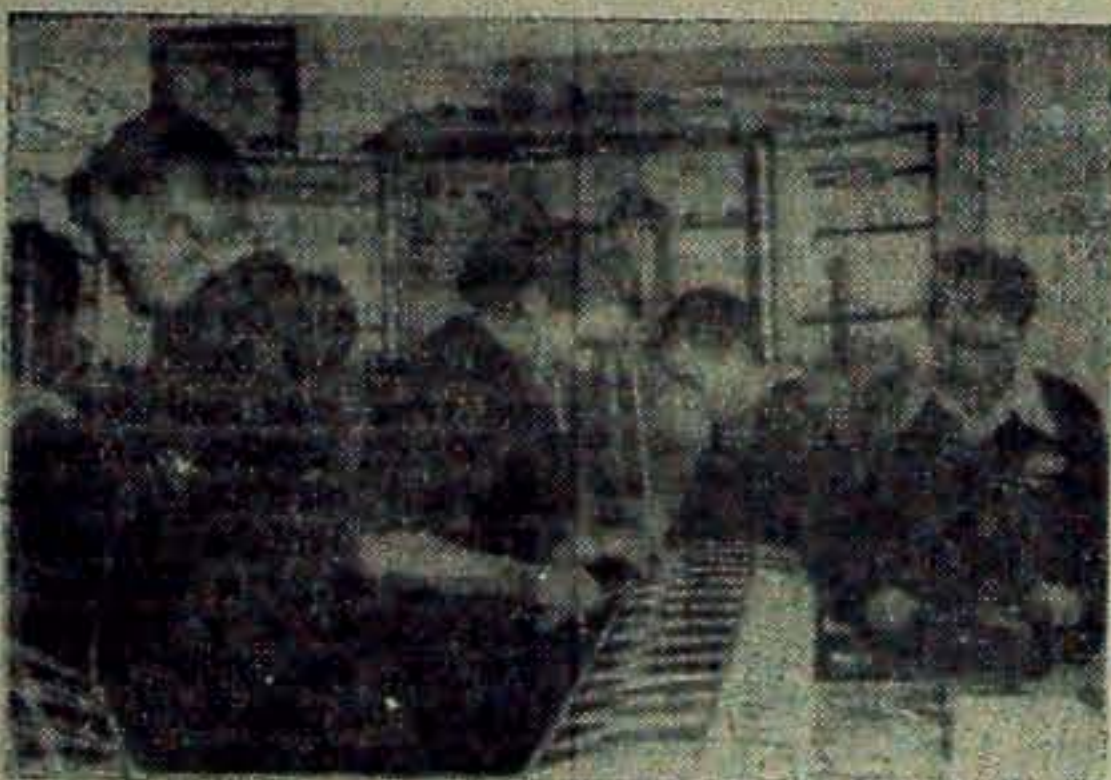
Chodzi o to, aby jak największą ilość chłopów zobaczyła ta sztuka. Sprawa organizacji wycieczek z gromad i gmin do miast, gdzie będzie grana sztuka „Zwycięstwo” zajęła się ZSCh przy współudziale ZMP i kół gospodyń ZSCh. Aktywnie gromadzi i gminy muszą dołożyć starań, aby nie było ani jednej gromady, z której choć kilku chłopów nie zobaczyłoby sztuki Warmińskiego „Zwycięstwo”. St. M.

Podstawowa organizacja partyjna pomogła

W styczniu br. do Podlaskich Zakładów Roszarniczych skierowano na stanowisko zastępcy dyrektora — zetemowca Kazimierza Czecha. Początkowo była praca trudna. Chodziło przecież o to, by postawić zakład „na nogi”. Jako pierwsze zadanie tow. Czech podjął sprawę uaktywnienia ZMP. Pomogła mu w tym podstawowa organizacja partyjna. Kiedy już tow. Czech zapoznał się bliżej z pracą i ludźmi, postanowił wprowadzić współzawodnictwo pracy o tytuł najlepszego robotnika, brygadisty, majstra i urzędnika.

Od 1 marca współzawodnictwem została objęta większa część załogi. Jako pierwszy przystąpił zetemowca, a za nim starsi robotnicy. Na czoło wysunęła się brygada

W modelarni lotniczej



Wesoło i pożytecznie spędza czas młodzież Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Elku (na fot.) w modelarni lotniczej. Na terenie województwa białostockiego modelarni i 153 szkolne kółka Ligi Lotniczej skupiają blisko siedem i pół tysiąca uczniów i uczennice szkół podstawowych i średnich. Fot. — Cab.

Wiele zmian zaszło w dawnej posiadłości pana Kistelnickiego w Stawiskach — dziś wzorowym Państwowym Gospodarstwie Rolnym. Inny jest stosunek robotników do pracy, zupełnie inaczej wygląda ich życie, ich warunki bytowe i kulturalne. Dawni farnale, zwani przez dzieciłdza pogardliwie „dworami”, poczęli się współgospodarzami gospodarstwa. Pracują lepiej, wydajniej i sumiennie. Zdają sobie w zupełności sprawę, że od ich wysiłków zależy systematyczna poprawa warunków życiowych, że ich twórczy, zespołowy wysiłek umacnia gospodarkę ludową Ojczyzny.

Robotnicy polowi Skrodzki, tow. Mazgula, Bagliński, Truszkowski i wielu, wielu innych pamiętają pierwsze lata po wojnie. Nie zapomnieli oni zasady, że od pracy zależy płać. Pracowali tak, „aby dzień zeszł”, bo tak kazano im przyzwyczajenie. Przecież dzieciłdza zawsze im płacił jednakowo, — grose, po młimo, że pracowali w pocie czoła. Nie od razu można ich było przekonać, że czasy się zmieniły i państwo inaczej ceni trud robotnika.

Ten stosunek do pracy zmienił się gruntownie w roku 1950 po przybyciu na stanowisko kierownika gospodarstwa Tadeusza Romatow-

Robotnikom z PGR w Stawiskach trzeba pomóc w dalszym rozwoju

skiego i powstaniu podstawowej organizacji partyjnej. Od tam kierownik i sekretarz tow. Mazgula zwoływał zebrania wszystkich robotników. Tłumaczyli im zasadę umowy zbiorowej, wyjaśniali, że płaca uzależniona jest od pracy, że z kolei wzrastać będzie ich dostatek. Od tam ludzie zaczęli sumiennie pracować. W parze z tym podnosiła się produkcja.

Kiedy w roku 1949 zebrało się 5—8 z ha — w latach następnych zbory wzrosły o 100 proc. Podnosiły się zarobki robotników. Zaczęła się walka o oszczędność, troska o dobro mienia państwowego. Warunki bytowe stawały się coraz lepsze, bo kierownik gospodarstwa, podstawowa organizacja partyjna i rolna rada oddziałowa czuwały nad tym, aby robotnikom zapewnić dogodne warunki pracy. W ciągu dwóch ostatnich lat odremontowano 16 mieszkań, w 14 mieszkaniach wymieniono podłogi i wprawiono nowe drzwi i okna. Do każdego domu doprowadzono światło elektryczne i głośniki.

Szczepan Skrodzki opowia-

da o zmianach, jakie zaszły w jego życiu i w życiu jego współtowarzyszów z wielkim wzruszeniem.

— Przed wojną — mówi — pracowaliśmy w polu od rana do nocy. Nie było określonych godzin pracy. Ręce krwawiły nieraz od roboty. Teraz pracujemy określoną ilość godzin, mamy wynagrodzenie według umowy zbiorowej. Zapłatę otrzymujemy sprawiedliwą, dostajemy to, co się każdemu należy. Dlatego ja i wszyscy robotnicy mamy chęć i zapał do pracy.

Skrodzki z radością wspomina o głośnikach, o świetle, o gazetach i innych zdobyczach kulturalnych, o których nie mógł marzyć przed wojną żaden farnal. A zmiany te widział na każdym kroku. Wystarczy spojrzeć na osiedle robotnicze. Znikają już woli drewniane czworaki, ugięte ze starości. W ich miejsce powstają nowe budynki mieszkalne — „bliźniaczki”. Dwa takie „bliźniaczki” zostały oddane w ubiegłym roku rodzinom robotników. Budowę ich rozpoczęto latem 1950 roku. Po roku BPP doprowadziło budowę zaledwie do sta-

nu surowego. Widząc to kierownictwo gospodarstwa zdecydowało przejąć budowę i wykończyć mieszkania własnymi środkami. Tak też uczyniono. W przeciągu trzech tygodni „bliźniaczki” oddano robotnikom.

Do nowych, jasnych mieszkań przeniesli się ze starych czworaków Mazgula z synem i zięciem Sadowskim, Jan Truszkowski, a niedługo przejdzie do nowego mieszkania traktorzysta Teofil Plaścik.

Mazgula zadowolona jest z nowego mieszkania.

— Doczekaliśmy z dziećmi na starość lepszego życia — powiada. — Nasz kierownik troszczy się nie tylko o gospodarstwo, ale również i o nas. Dobry to człowiek!

W ubiegłym roku w gospodarstwie Stawisk robotnicy zbudowali sposobem gospodarczym budynek administracyjny w przeciągu kilku miesięcy. Był to niemały wysiłek. Jedną z sal przeznaczyli na świetlicę. Wniosek ten był zupełnie słuszny. Prze-

cież świetlica jest drugim mieszkaniem. Jest miejscem, w którym po pracy można znaleźć przyjemną rozrywkę, dobrą książkę czy gazetę. Można wspólnie porozmawiać nad sprawami gospodarstwa.

Ala świetlica nie ma się kto zająć. Członkowie rolniej rady oddziałowej tow. Józef Wolanowski, Stanisław Karpiński i Witold Rogalski zajęli pracę w gospodarstwie nie zawsze mają na to czas, chociaż powinni tego dopilnować. Zarząd Okręgu w Elku również nie żyje tymi zagadnieniami. Nie widzi konieczności dostarczenia do świetlicy urządzeń, książek i prasy. Czeką w spokoju, aż od rolniej rady oddziałowej ze Stawisk wpłynie zapotrzebowanie na wyposażenie świetlicy.

Jest to bardzo niezdrowy styl pracy. Trzeba przecież widzieć ludzi, zająć się ich sprawami bytowymi i kulturalnymi, co im jeszcze brakuje, aby mogli lepiej i wydajniej pracować, aby praca ich była łatwiejsza i przyjemniejsza. A właśnie nie innego jak fachowa książka może im dać wiele wskazówek w pracy.

Dlatego kierownik referatu socjalnego Zarządu Okręgu w Elku tow. Łopian musi zająć się tą sprawą, bo świetlica w Stawiskach jest koniecznością potrzebną. (m. ch.)

Młodzież wita zobowiązaniami produkcyjnymi

Złot Młodych Przetwórców

W odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP młodzież naszego województwa, z fabryk, szkół i instytucji masowo podejmuje zobowiązania dla uczczenia Złota Młodych Przetwórców.

Ostatnio młodzież Przetwórnicy Owocowo-Warzywnej w Augustowie z radością podjęła zobowiązania dotyczące podniesienia o 5 proc. jakości produkcji, zwiększenia o 50 proc. oszczędności na stłuczkach, wykonania rocznego planu produkcyjnego na 4 dni przed terminem, przepracowania 400 godzin przy oczyszczaniu placu na zabawę ludową oraz zebrania 1500 kg złomu.

W zakładzie tym podjęte zostały również zobowiąza-

nia indywidualne. ZMP-o wiec Sienkiewicz do 20 lipca wyremontuje dodatkową 2 parniki oraz usunie uszkodzenia maszyn produkcyjnych i na 15 dni przed terminem odda je do użytku. Bandziul i Dyczewski do 1 czerwca br. przyczyszczą 2 tony koksu i uporządkują kotłownię. Kaczyński i Klimowicz przetrząsną dodatkowo 1 porąbka do 1 czerwca br. 2 metry sześciennę drzewa do kotłowni, a Dyczewski zobowiązał się ułożyć do skrzyń 15 m strużek itd.

Młodzież z augustowskiej Przetwórnicy Owocowo-Warzywnej wezwała do wspólnej wodnicwa brygady starszych robotników.

Młodzież PGR w Kolnicy, pow. Augustów, zobowiązała się do 25 maja br. urządzić boisko sportowe, pobić drzewa owocowe na przestrzeni 9 ha i zakończyć żniwa na 5 dni przed terminem, wzywając jednocześnie załogę PGR Bobra Wielka do skrócenia terminu akcji żniwnej o 5 dni i współzawodniczenia w zwiększeniu wydajności z ha.

Młodzież ze wsi Filipów,

pow. Suwałki zorganizowała zespół likwidacji odlogów zobowiązując się przy tym zagospodarować 6 ha odlogów: na 3 ha zasłać len kon-traktowany, a resztę obsłać mieszanką. W jesieni na tym polu wysiane zostanie żyto i pszenica.

Przy podejmowaniu zobowiązań przedmiotowych nie pozostają również w tyle harcerze. Drużyna ze szkoły Nr 1 w Oleku przepracuje 800 roboczogodzin w PGR, zastępy ze Starosieci założą

hodowlę królików, harcerze z Jacowian (pow. Sokółka) zbiorą 450 kg złomu i 230 butelek, a harcerze ze szkoły Nr 5 w Białymstoku uporządkują ogródek i zasadzą kwiaty w przedszkolu przy ul. Elektrycznej oraz wyjadą na wesele z występami artystycznymi.

Masowe zobowiązania świadczą o tym, że młodzież dojrzała już do poważnych zadań, jakie stawia przed nią rząd Polski Ludowej, partia i Zarząd Główny ZMP. (p)

„Dni Oświaty, Książki i Prasy”

Około 3 tys. książek rozprowadzono

w czasie niedzielnej akcji kiermaszowej

W niedzielę 11 maja w ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy” zorganizowany został w Białymstoku wielki kiermasz książkowy. W różnych punktach naszego miasta ustawiono stoiska książkowe w liczbie około 30.

Stoiska obsługiwane były przez młodzież Technikum Rolniczego z Antoniuła, Mł

dzieł szkoły rolniczej w Dojlidach zorganizowała ponadto 2 stoiska książkowe obok swej szkoły. Kiermasz książkowy był połączony z loterią książkową.

Przy otwarciu kiermaszu grała orkiestra „SP”, a w godzinach popołudniowych w muzykę na Plantach zespoły instrumentalne Szkoły Muzycznej w Elku i Białymstoku dały wspaniały koncert.

Należy podkreślić szczególne oświatowe znaczenie, które posiadała ta impreza, która przetrwała do 120 dzieł pisarzy radzieckich.

Na szczególną uwagę zasługuje młodzież Technikum Rolniczego, która zajęta była w niedzielę przy akcji kiermaszowej od godz. 7 rano do 23.

Lucyna Gula

przoduje

w czytaniu książek

Państwowe Liceum Pedagogiczne w Białymstoku posiada bogatą wyposażoną bibliotekę liczącą 18 tys. tomów. Oprócz lektury obowiązującej dla poszczególnych klas biblioteka posiada wielki wybór dzieł klasyków marksizmu, książki popularno-naukowe i beletrystykę.

Większość uczniów docenia korzyści, jakie daje precyzyjna książka. Do takich należą między innymi: rekordzistka w czytaniu książek Lucyna Gula z kl. II „b”, która przeczytała od września ub. r. do chwili obecnej 94 książki, Maria Pankiewicz z kl. II „c” — 71, Apolonia Głódź z kl. II „c” — 69, Lucja Kozłowska i Krystyna Sobótka z kl. II „b” przeczytały po 58 książek.

Zbigniew Akacki
Białystok

Rozkład jazdy autobusów PKS na okres letni, ważny od 18. V. 1952 r.

LINIE DALEKOBIEŻNE					
Odjazd z Białegostoku			Przyjazd do Białegostoku		
5.00, 15.00	Warszawa	12.56, 21.46			
6.30, 16.35	Lomża	9.25			
6.30, 13.30	Suwałki	11.41, 19.11			
14.10	Sokółka przez Suchowolę	9.17			
15.05	Korychów—Trzcielno	8.40			
11.10, 17.40	Tykocin	7.15, 15.55			
18.15	Kalinówka	6.11			
14.55	Suchowola przez Sokółkę	8.19			
16.20	Krynki	9.44			
15.20	Bielsk Podl.	10.26			
16.30	Drohiczyń				
7.30, 14.30, 18.00	Siemiatycze przez Ciechanowiec	9.03			
13.40	Michałow	7.16, 10.16, 17.16			
14.30	Wysokie Maz.	9.50			
17.30	Brańsk przez Łapy	9.09			
17.10	Turośń Kościelna	7.23			
	Kruszewo	6.12			

LINIE PODMIEJSKIE

4.45, 6.15, 7.45	Supraśl	6.02, 7.32, 9.02
10.20, 14.10, 15.50		11.32, 15.27, 17.02
16.20, 19.00, 21.30		17.42, 20.17, 22.47
4.55, 6.25, 13.00	Zabłudów	6.14, 7.44, 14.19
16.00, 19.05		17.19, 20.24
5.20, 6.35, 9.30	Choroszcz	6.28, 7.43, 10.38
14.30, 16.30, 19.35		15.38, 17.38, 20.43
6.00, 7.00, 9.00	Wasilków	6.48, 7.48, 12.48
12.00, 15.15, 16.25		16.03, 17.13, 20.18
19.30		

Kronika białostocka

• Odczyt pt. „Karl Marks — życie i twórczość” wygłoszony zostanie w dniu 18 bm. o godz. 17 w Klubie TPPR przy ul. 1 Maja 1.

• Eliminacje zespołów śpiewających i instrumentalnych w konkursie: „Szukamy talentów śpiewających i muzycznych” zostaną zorganizowane w dniu 18 bm. o godz. 10 w lokalu Państwowej Szkoły Muzycznej przy ul. 1 Maja 14. Eliminacje odbędą się w ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

W tym samym dniu o godz. 17 odbędzie się koncert, wykonawcami którego będą wyróżnieni uczestnicy konkursu. Wstęp wolny.

TEATR

Im. A. Węgrki: nieczynny.

KINA

W Białymstoku „Ton”: „DS — 70 nie działa”. Początek o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Pionier”: „Zareczył Korynny Smith”. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

„Baltyk” w Suwałkach: „Gromada”.

„Iskra” w Augustowie: „Radosne spotkanie”.

„Znicz” w Bielsku Podlaskim: „Czerwony rumak”.

„Wolność” w Hajnówce: „Jak hartowała się stal”.

„Przyjaźń” w Grajewie: „Jednodniowi milionierzy”.

„Zorza” w Elku: „Bojownik wolności”.

„Kłos” w Sokółce: „Na arenie”.

„Przetwórcy” w Kolnie: „Zakazane piosenki”.

„Okno” w Górze: „Radosne spotkanie”.

„Gwardia” w Sejnach: „Było to w maju”.

„Ulecha” w Łomży: „Nowy dom”.

Kino w Łapach: „Dzieci kpt. Granta”.

Młodzież Liceum Nr 1 w Białymstoku przygotowuje się do matury

W klasach jedenastych Liceum Ogólnokształcącego Nr 1 w Białymstoku już od samego początku bieżącego roku szkolnego poprzez różnorodne formy pracy zespołowej przygotowano się do egzaminu dojrzałości. Najczęściej stosowaną formą pracy były kółka pomocy koleżeńskich, w których najlepsi uczniowie brali pod opiekę kilku uczniów słabszych z danego przedmiotu.

W ramach zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i święta 1 Maja oprócz zobowiązań uczniów podjęli je także nauczyciele przeprowadzając godziny dodatkowe. Bardzo du-

żo takich godzin przeprowadził wykładowcy matematyki: dyrektor szkoły — W. Kurliński, K. Kosiński, A. Zubolewicz.

Oprócz tego godziny dodatkowe z historii dawała ob. Dziesko, z języka polskiego K. Choroszuca, z zagadnień życia współczesnego J. Mazgaj oraz z łaciny E. Szlachowski. Historyk W. Kłosowski swą wydatną pracą pomaga uczniom w przygotowaniu tematów maturalnych ze swego przedmiotu.

Na szczególną uwagę zasługuje dr filozofii Wanda Chmielewska ze względu na należyty sposób prowadzenia lekcji z języka polskiego i z logiki. Tak więc z przygotowaniem tematów z języka polskiego uczniowie nie będą mieć specjalnych trudności. Profesorka ta oprócz tego wyróżnia się swym wybitnym wkładem w organizowaniu akademii szkolnych i redagowaniu gazetki ściennej.

Biorąc pod uwagę wyżej wymienione już osiągnięcia trzeba stwierdzić, że są jeszcze niedociągnięcia jak np. słabe przygotowanie do

egzaminu z fizyki. Niedociągnięcia te spowodowane zostały brakiem wykładowcy w latach poprzednich.

Uczniowie klas jedenastych nie zawiodą jednak pokładanego w nich zaufania i na swym pierwszym zyciowym egzaminie popiszą się należyte. (5183).

J. Pankiewicz
Białystok

Uwaga, prenumeratory!

Od dnia 16 maja 1952 r. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmować będą tylko urzędy pocztowe, oraz listonosze wiejski i miejski. W związku z tym bezpośrednie zamówienia i wpłaty do PPK „Ruch” kierować nie należy.

Prenumerata zbiorowa, tzw. zakładowa pozostaje jak dotychczas tzn. zamówienia i wpłaty kierowane są bezpośrednio do PPK „Ruch”.

15. V Festiwal 28. V Filmów Czechosłowackich

„DS-70 nie działa” na ekranie kina „Ton”



Scenariusz — Otakar Kirchner, Vladimir Borsky, reżyseria — V. Slavinsky, zdjęcia — Jan Roth, muzyka — D. C. Vackar. W rolach głównych — R. Doyl, R. Vrchota, L. Struna, R. Siroky i inni. Teksty polskie — Tadeusz Czyżowski.

Na budowie nowoczesnej kopalni węgla i osady górniczej w miejscowości Most w Sudetach Czechosłowackich, która otrzymała koparkę ziemną DS-70, zastępującą pracę 4 tysięcy robotników. Jednak zarówno budowa kopalni jak i osady górniczej idzie powoli i opornie.

Zródłem trudności jest działalność szajki dywersantów wywodzących się z hitlerowców sudeckich, otrzymujących obecnie dyrektywy z Zachodu.

Za ich przyczyną przedsiębiorca budowlany Vnuk opóźnia budowę osady, wywołując tym ferment i niezadowolenie wśród ludności.

Ogłoszenie w prasie artykułu o sytuacji na budowie powoduje zjawienie się na budowie brygad ochotniczych, które zbliżyło się w czasie z upaństwowieniem firmy budowlanej Vnuka.

Praca ruszyła teraz w błyskawicznym tempie.

Jednak sabotażyści chwytają się nowych środków walki i szykują...

Co szykują sabotażyści? Jaka jest dalsza treść i zakończenie filmu?

O tym wszystkim dowiesz się z filmu „DS-70 nie działa”, który obejrzeć możesz w kinie „Ton” w dniach 15 i 16 bm. w godzinach 16.30, 18.30 i 20.30.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

- ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Niewczak Czesław zari. Goniadz, ul. Kościelna 16. g 698-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Niewczak Czesław zari. Goniadz, ul. Kościelna 16. g 698-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Mielczewicz Leontyna, zam. Białystok, Mickiewicza 29. g 697-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Bujnowska Honorata zam. wieś Netta II gm. Kolnica. g 696-1
- ZGUBIONO książeczkę wojskową Nr C 0078137 oraz kartę meldunkową na nazwisko Dębski Józef pow. Kolno. g P/3
- ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Chodorowski Jan, Ponizle, gm. Kolnica. g 694-1
- ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Białystok, legitymację wydawaną na nazwisko Edwarda Włosa Kościelna gm. Juchnowiec. g 695-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Ziemierowska Leokadia, Knyszyn, Rynek 3. g 693-1
- ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Białystok, legitymację Związku Zawodowego Prac. Budowlanych na nazwisko Wojciechowski Piotr, Bałeczki. g 691-1
- ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe Nr 105484 WKR Białystok wydane na nazwisko Zakowski Władysław a. Michała zam. w Białymstoku, ul. Mazowiecka 62. g 680-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Cichanowska Leokadia, zam. Knyszyn, ul. Rynek 2. g 679-1
- ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Działak Zofia, Łomża, Nowogrodzka 12. g P/23
- ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Bielicki Apolinary, Łomża, Nadnarwińska 2. g P/22
- ZGUBIONO kartę meldunkową Nr M VIII 4487 na nazwisko Szarmach Czesław, zam. wieś gm. Łysa, pow. Kolno. g P/4
- ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez WKR Łomża a nazwisko Sokolowski Józef, wieś Dobrylas, gm. Zbójna, pow. Kolno. g P/3
- ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Suchocka Leokadia, zam. w Kolnicy. g 695-1
- ZGUBIONO dowód osobisty wydany w 1942 roku na nazwisko Sarosiek Maria, zam. Sokółka Zaborze 21. g P/3
- ZGUBIONO kartę meldunkową, świadectwo 6-7 semestru, metrykę urodzenia wydane na nazwisko Siemieniako Czesław, zam. w Sokółce, ul. Kościuszki Nr 21. g P/1

Różne

SKRADZIONO orzeczenie sądowe na wydanie metryki, legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na nazwisko Andrukiewicz Janina zam. Białystok, ul. Pułkownika 3. g 694-1

SKRADZIONO książeczkę wojskową RUK Ostrołęka, prawo jazdy kat. IV Nr 0033/51, legitymację: służbową, zwiazkową, klubową, TPPR, LPZ, SPO wydane na nazwisko Kamiński Lucjan, Białystok, Białostocka 8. g 693-1

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

CSR wygrywa ostatni etap Budziejowice-Praga Polska na piątym miejscu w V Wyścigu Pokoju

Przed startem do ostatniego etapu z Budziejowice do Pragi — długości 185 km, na rynku w Budziejowicach zebrali się tłumy mieszkańców, którzy oklaskami i okrzykami na cześć pokoju żegnali kolarzy.

Na 25 kilometrów za miasteczkiem Trebn, gdzie cała ludność wyległa na ulice, aby witac kolarzy — pierwszą ucieczkę podjęła czwórka zawodników: Królak, Dinter (NRD), Svoboda (CSR), Kolew (Bułgaria). Uzyskali oni około 500 m, przewagi. Mimo deszczu czołówka jeździła doskonale, zdobywając na 60 km około 1 km przewagi. Z kolarzy stanowiących następną grupę próbują gonąć czołówkę Chicomban, Skorzepa, Dymitrow i Hansen.

Na ośmiogodzinnej prze-wracie się trzech Belgów. Verschueren mimo upadku goni czołówkę.

Obserwujemy jeszcze jeden dowód szlachetnej rywalizacji sportowej. Verschue-

ren (Belgia) ma powtórny defekt. Daje mu swój rower Bauwens. Bauwensowi natychmiast spiesz z pomocą polski wóz techniczny. W czołówce następują tymczasem poważne przegrupowania.

W Taborze lotny finisz wygrywa gorąco oklaskiwany przez tłumy publiczności Bułgar Dimow przed Skorzepą (CSR) i Deutschem (Austria). Na 80 kilometrów przed Pragą ma defekt Królak. W czołówce podejmują na 60 km przed Pragą próbę ucieczki Skorzepa i Schur (NRD). Na 40 km przed Pragą mają oni około 1,5 km przewagi. W następnej grupie jedzie m. in. Steel i wszyscy pozostali Angliści, Czechi Niemcy, Stablewski, a z drużyny polskiej Wrzesiński i Kłabiński.

Na stadion Sparty wpada pierwszy, witany entuzjastycznie przez 50 tysięczny tłum Skorzepa (CSR), 100 m za nim Schur (NRD). Trzeci wjeżdża na boisko Svoboda (CSR), następnie Vesely

(CSR), Sitzwohl (Austria), Werhelst, Knezourek, Verschueren, Steel, De Groot. Po 17 minutach wpada na

stadion dwóch Polaków Wólcik i Hadasik. Królak na skutek defektu odpadł na dalsze miejsce.

Powitanie uczestników wyścigu na stadionie Sparty w Pradze

Na stadionie CKD Sparta Sokółów w Pradze, bogato udekorowanym flagami wszystkich państw, biorących udział w wyścigu, niebieskimi flagami pokoju oraz portretami Generalissimusa Stalina, prezydenta Gottwalda, prezydenta Bieruta i prezydenta Plecka, zgromadził się 50-tysięczny tłum mieszkańców Pragi, oczekując na zakończenie V Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

Na honorowej trybunie za jeźdźcami: premier A. Zapotocky, wicepremier Z. Fierlinger oraz liczni członkowie rządu czechosłowackiego, przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR, Polski, NRD, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Albanii, przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego KC KPCz, Czechośłowackiego Frontu Narodowego, Sokola czechosłowackiego i innych organizacji masowych.

Wśród ogólnego entuzjazmu zgromadzonych na stadionie tłumów zabrakło głosu premiera CSR Zapotocky, który pozdrowił wszystkich uczestników wyścigu w imieniu prezydenta Republiki Klementa Gottwalda, rządu centralnego organu KC KPCz, „Rudeho Prava” oraz całego ludu czechosłowackiego. Premier Zapotocky podkreślił następnie m. in., iż setki milionów ludzi w całym świecie gorąco pragną pokoju.

Trasa tegorocznego wyścigu biegła przez trzy sąsiadujące ze sobą republiki, których narody walczyły dawniej przeciw sobie, podburzane wzajemnie przez elementy szowinistyczne i kapitalistyczne.

Dziś te same narody witały zawodników z entuzjazmem, z wiarą w przysiąż i pokój między narodami.

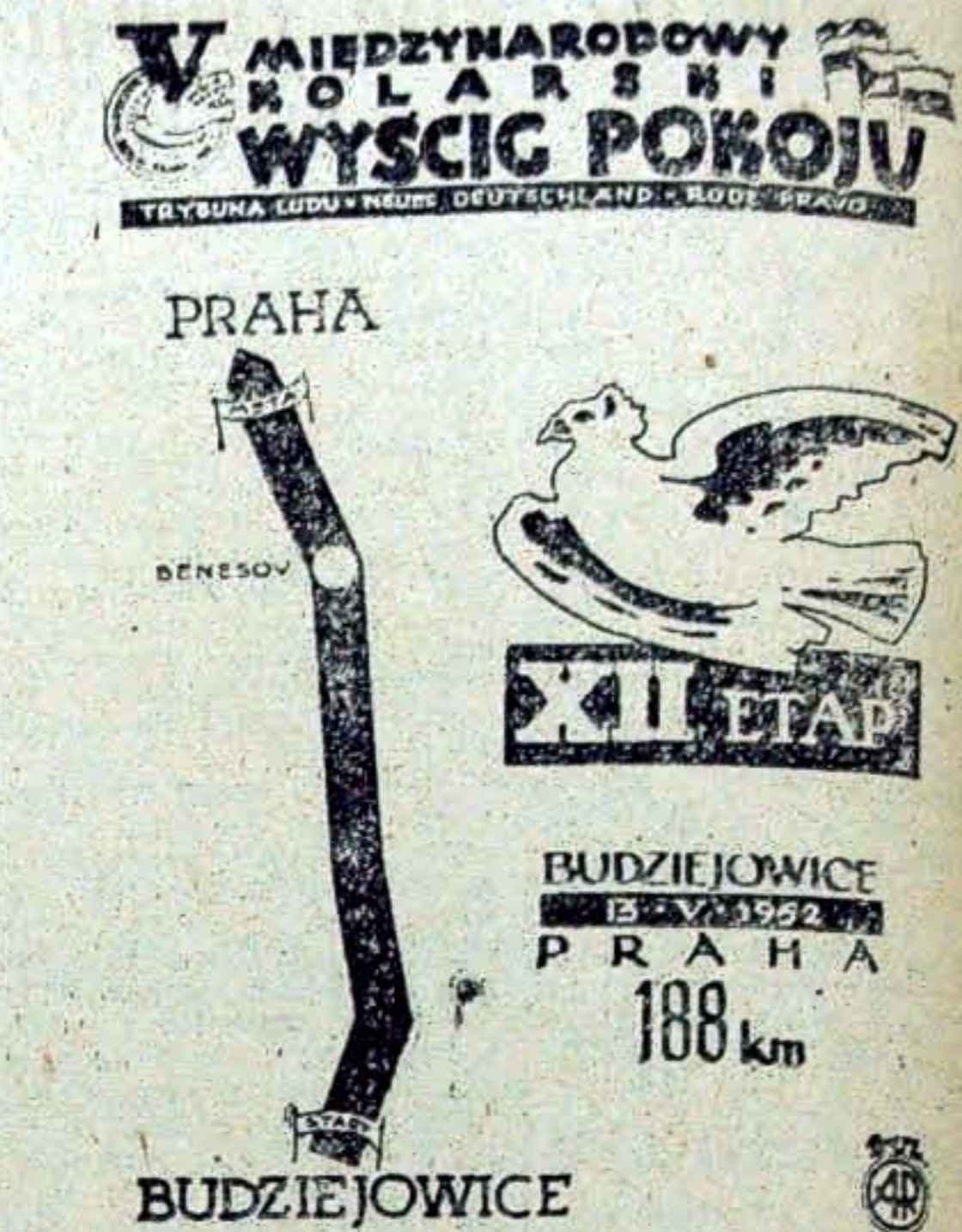
Okrzykami na cześć sportu, światowego ruchu obrońców pokoju i chorążego pokoju, Wielkiego Stalina, zakończył premier swe przemówienie.

W ramach imprez związanych z zakończeniem Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga odbyło się na stadionie CKD Sparta spotkanie piłkarskie między reprezentacją COS a niemiecką drużyną BSG Zentra Vismuth Aue. Zwyciężyła drużyna niemiecka 3:1 (1:1).

Wystąpił również zespół 144 absolwentów Państwowej Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu w pokazach gimnastycznych.

Jutro na stadionie Ogniwa turniej piłki siatkowej o Puchar „Gazety Białostockiej”

W dniu jutrzejszym, 16 bm. na stadionie Zwierzynieckim rozegrany zostanie w ramach



Steel, Vesely i Stablewski mówią o swoich wrażeniach

Trzej najlepsi kolarze wyścigu: Anglik Steel, Czechosłowak Vesely i Polak z Francji Stablewski, udzielił przed stawicielew PAP wypowiedzi na temat wyścigu.

Steel, młody robotnik, ciesz się w stożni Glasgow mówi: „Wielomilionowe tłumy na całej trasie, ich entuzjazm, najczystsze i najgłośniejsze rozbrzmiewające słowo pokój, wreszcie atmosfera szlachet-

nej, naprawdę sportowej rywalizacji — wszystko to sprawiło, że wyścig Warszawa — Berlin — Praga był imponującą pod każdym względem imprezą. Jestem szczęśliwy, że zwyciężyłem w stawce tak świetnych kolarzy jak Stablewski, Vesely i inni. Chcę równocześnie wyrazić głębokie uznanie dla osiągnięć pokojowego budownictwa, które miało możliwość dobrze po znać szczególnie w Polsce. Nowa, piękna tak szybko rosnąca stolica Polski — Warszawa długo pozostanie w mojej pamięci”.

Jan Vesely oświadczył: „Brałem udział we wszystkich wyścigach, organizowanych przez Trybunę Ludu Rude Pravo, a w tym roku jeszcze przez Neues Deutschland.

To była wspaniała, szlachetna impreza sportowa, która zbierała nie tylko wszystkich w niej uczestniczących, lecz była zarazem potężnym apelem do milionów ludzi na całym świecie o wzmożenie walki przeciwko ciemnym siłom zbrodni i wojny, o wzmożenie walki o pokój i lepsze ludzkie życie”.

Jan Stablewski, betoniarz Polak z Francji:

„Wyścig Pokoju pokazał, że granice mogą i powinny nie dzielić lecz zbliżać narody. Niezliczone miliony ludzi w Polsce, NRD i Czechosłowacji jedno miały pragnienie i jedną wolę, kiedy nas witaly: Pokój i braterstwo. Nigdy nie zapomnę tego, co przeżyłem i widziałem”.

Wyniki XII etapu

Klasyfikacja indywidualna

1) Skorzepa (CSR)	5:29:44	17) Stablewski (Pol. Fr.)	5:35:18
2) Schur (NRD)	5:31:18	18) Neak (CSR)	5:35:20
3) Svoboda (CSR)	5:35:14	19) Kłabiński (Polska)	5:35:21
4) Vesely (CSR)	5:35:14	20) De Groot (Holandia)	5:35:22
5) Sitzwohl (Austria)	5:35:16	Polacy zajęli następujące miejsca:	
6) Verhelst (Belgia)	5:35:18	17) Wrzesiński	5:35:23
7) Knezourek (CSR)	5:35:18	27) Wólcik	5:47:18
8) Verschueren (Belgia)	5:35:18	39) Hadasik	5:47:17
9) Steel (Anglia)	5:35:18	44) Królak	5:49:25
10) La Grouw (Holandia)	5:35:17	50) Jarzabek	6:10:54
11) Kufnicki (Pol. Fr.)	5:35:18		

Klasyfikacja zespołowa

1) CSR	16:41:13	6) Polska	16:57:59
2) NRD	16:42:07	7) Belgia	17:07:47
3) Anglia	16:46:11	8) Węgry	17:22:08
4) Bułgaria	16:46:38	9) Austria	17:27:18
5) Holandia	16:54:43	10) Dania	17:31:53

Wyniki V Wyścigu Pokoju

Klasyfikacja indywidualna

1) Steel (Anglia)	57:06:17	14) Wólcik (Polska)	57:54:59
2) Vesely (CSR)	57:08:51	15) Svoboda (CSR)	57:57:19
3) Stablewski (Pol. Fr.)	57:09:15	16) Kłabiński (Polska)	58:00:59
4) Verschueren (Belgia)	57:13:02	17) Seal (Anglia)	58:02:33
5) De Groot (Holandia)	57:15:51	18) Federici (Włochy)	58:04:28
6) Jowett (Anglia)	57:21:36	19) Roepke (Dania)	58:05:43
7) Deutsch (Austria)	57:24:11	20) Neak (CSR)	58:11:27
8) Greenfield (Anglia)	57:30:15	Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca:	
9) Trefflich (NRD)	57:30:17	22) Królak	58:18:01
10) Schur (NRD)	57:30:21	23) Hadasik	58:19:11
11) Dimow (Bułgaria)	57:32:16	27) Wrzesiński	58:27:17
12) La Grouw (Holandia)	57:38:15	57) Jarzabek	61:50:45
13) Wood (Anglia)	57:45:13		

Klasyfikacja zespołowa

1) Anglia	171:31:40	8) Rumunia	176:57:25
2) CSR	172:07:10	9) Dania	176:59:54
3) NRD	172:33:29	10) Austria	177:50:18
4) Belgia	172:54:31	11) Włochy	177:53:36
5) Polska	172:59:14	12) Węgry	179:14:28
6) Bułgaria	173:21:47	13) Finlandia	186:28:12
7) Holandia	174:23:26	14) Triest	192:09:14



Na zdjęciu: Drużyna Anglii. Stoją od prawej: Greenfield, Steel, Jowett, Scales, Seal, Wood. CAF — fot. St. Wdowiński.

(11)



— Gdzie Jarogniew?

Młody pan z Wieźnik gdzieś się zawiera szyl.

Upamiętnili sobie, że wyszedł ze świetli cy widocznie wtedy, kiedy oni zaczęli rozprawić wesoło, jak gdyby jego ojciec przestał już dla nich być jeńcem.

Czekali na niego. Bez niego nie chcieli wyjechać. Zaczęli się niecierpliwić, bo istotnie długo nie wracał. A właściwie, dokąd odjechał, skoro sam przecież także niczego by nie dokazał? Czy aby nie pojechał do Jastrzebia do Mani?

— Przecież nie jest smarkaczem, żeby się błądził! — rzekł Joachim.

Po niepokojąco długim czasie wrócił Jarogniew galopem przez Hlistiszów. Przejechał przez wieś koło Wrbielina i rozmawiał z chłopami. Widocznie boja się mowić, jednak z jednego coś wydebił. Za Wrbieliniem i za Albienicami na Zebraku dojrzał ów człowiek niedawno w nocy ogień. Chciał wiedzieć, kto się tam usadowił, patniczy, czy zbrojniczy, ale nie odważył się podejść zbyt blisko. A potem zdjął strachem uciek.

— To są bałdy — odezwał się pan Szpurliz. — Takich możemy nazbierać niemało.

— Tak jest — rzekł Kostka z Krzemienic. — Musimy kierować się swoim rozumem, a nie babiskim gadaniem. Wyjechali. Zmierzali ku Lunewicom.

4

Jechali lasami i zaroślami z dłońmi na rękojeściach mieczy.

Jarogniew jechał w towarzystwie Mikołaja. Ostatecznie udało mu się namówić Buchowca, by zrobił większe koło i przynajmniej zajrzał w okolicę Zebraka. Ale gdy się już znaleźli pod Zebrakiem i przejechali przez ten pusty las, okazało się, że na derno. Prawda, znaleźli ognisko, ale tych jest wszędzie pełno! Należeli drogi, więc teraz popędzili konie cwałem z powrotem przez Mirosław na Mladonice. Kiedy wyjeżdżali z lasu, pod samymi Mladonicami ujrzeli tłum chłopów i kobiet na zboczu pod sosną, przy polnej drodze pozowskiej.

Ruszyli ku nim przez na pół wyschłe wrzosiwiska.

Jarogniew, tknięty złym przecuciem, popędzał konia jak szalony.

Ludzie, słysząc jeźdźców, natychmiast się rozstapili i syn od razu poznał w martwym, złożonym na świerkowych gałęziach, swego ojca! Ukłaki przy nim i zapłakał. Głódził jego głowę i ręce i nie przestawał szlochać.

Mój Boże, coż się to stało!

Nie rozumiał nawet, co mówią chłopcy.

Duchonia z Wieźnik poddano torturom, a potem, widocznie jeszcze żywego, przywiązano do drzewa głowa w dół nad mrowiskiem.

Mikołaj był wstrząśnięty. I on zapłakał. Dopiero po chwili opanował się, oderwał Jarogniewa od umarłego i kazał chłopom zanieść ciało nieszczęśliwego wiodki do Mladonice, a potem do Wieźnik.

Coż to był za smutny orszak! Kilku życzliwych prostaczków niosło Duchonia na pościelach, a syn jechał za nimi na koniu.

Mikołaj oglądał się za nimi kilkakrotnie, śpiąc do Lunewic, i był naprawdę rad, że wkrótce znajdzie się obaj z Marcinem za wyniosłością wzgórz.

— Oko za oko! — huczało Mikołajowi w głowie. — Męka za męką!

Alé Bóg raczy wiedzieć, kiedy przyjdzie koniec na złoczyńców. Ileż to jeszcze szkody zdolał dobrym ludziom wyrządzić, zanim się ich złapie i pokarze haniebną śmiercią.

Ani spostrzegli, kiedy znaleźli się gdzieś w pobliżu Właslimia niedaleko małego Kondraka z kościółkiem o dwu wieżyczkach i małą twierdzą poniżej niego.

Wyjechali na szczyt. U stóp wzgórz, pokrytego na pół wykarczowanym lasem leżały rozległe i wysokie zabudowania lunewickiego klasztoru. Ileż to tam budynków go spodarczych!

— To ci majatek — westchnął Mikołaj, a Marcin tylko w milczeniu kiwnął głową.

Jak długo stawali tę niezdobyta twierdza Boża? Ileż pokoleń pracowało tu przy kamieniach i zaprawie murarskiej? Kamieniach ciowych i zaprawie wzmacniającej żółtkami z ptasich jaj?

Wóz z kłodami właśnie wjeżdżał we wrota majątku klasztoru i chętny do pomocy lud wyszedł gromadnie, aby wziąć udział w ich składaniu. Kilka kobiet w habitach gapiło się na jeźdźców, nie odpowiadając wcale na chrześcijańskie pozdrowienia Marcina.

— Tu jest pewnie ciężka praca z premonstrakami — rzekł ironicznie Buchowiec.

Włodycy już siedzieli w klasztornej izbie gościnnej, jadali słodkie pieczywo z kuchni mniszek i pocinali ze stągiewek ziołiste wino proboszcza. Wysoki kościelny dostojnik

w białej szacie pozdrowił z szacunkiem Mikołaja, wskazał mu miejsce i coś do mówił, ale Buchowiec prawie nic nie rozumiał, tak był wstrząśnięty, ksiądz zaś mówił łamaną czeszczyzną.

— Nauczył się tylko wymyślać po czesku — pomyślał Mikołaj i natychmiast oznajmił zła nowinę.

Wszyscy krzyknęli. Potem pochylił głowę, ale zaraz je podniósł i skrzyżował spójrzenia niczym wystrzone miecze.

Ach, Duchoni! Ten dobry towarzyszu! Ten wspaniały pijak i serce na dloni!

— Śmierć za śmierć! — zawołał wysoki ksiądz. To można było zrozumieć. To pewnie chciał wyrazić i poprawnie.

— Spalić ich — zgrzytali zębami przejeżdżający.

Kopyta koni zadudniły na gładkim dziedzińcu klasztornym, a dwadzieścia białych panien premonstratek wraz z proboszczem patrzyło na ich nagły odjazd.

Pocłagnęli w górę ku błanickiemu grobowi.

Coż to za mała i nędzna budowa, coż to za mizerna twierdza wobec lunewickiego grodu klasztoru. I załoga nędzna, kilku obzarpanych, zbrojnych, wychudłych, starych, zmęczonych działo. Gdybyś ich spotkał w lesie, przestraszyłbyś się, żeby się potem śmiać z własnego strachu.

— Nic nie widziałem, nic nie słyszałem — powtarzał nieustannie ich dowódca, pan Prem z Luhu.

Podobny był bardziej do mizernego mieszczucha niż do królewskiego żołnierza. Oczywiście! Tutaj, w tych lasach, na tej górze, coż to za służba! Albo człowiek umrze z nudów, zwłaszcza gdy nie ma rodziny. Jak on, albo się rozpije.

(Dalszy ciąg nastąpi)